Nr. 208 (z dod. por.). Dnia 29 lipca. Piątek. Dnia 17 (29) lipca 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Zarząd okręgowy warszawski Towarzystwa Czerwonego Krzyża komunikuje nam co następuje:

„Do kasy zarządu okręgowego warszawskiego rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, za czas od 1-go czerwca do 1-go lipca r. b., wpłynęło ofiar na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem rs. 2,671 kop. 65, a mianowicie: od oficjalistów fabryk żyrardowskich Hillego i Dietricha rs. 300; od urzędników sądu handlowego warszawskiego rs. 9 kop. 94; od oficerów pułku 41-go jamburskiego dragonów rs. 32; od oficerów pułku 69-go rjazańskiego piechoty rs. 49 kop. 69; od oficerów sztabu 18-ej dywizji piechoty rs. 9 kop. 47; od urzędników izby sądowej warszawskiej rs. 47 kop. 36; od oficerów 10-go parku telegrafu wojskowego rs. 2 kop. 2; od urzędników rządu gubernjalnego warszawskiego rs. 12; od sędziego pokoju 10-go rewiru m. Warszawy kop, 25; od prezesa sądu okręgowego łomżyńskiego ofiarowane przez urzędników sądu rs. 56 kop. 57; od oficerów i szeregowców 3-go szwadronu pułku 40-go małorosyjskiego dragonów rs. 18 kop 71; od oficerów pułku 15-go szliselburskiego piechoty rs. 42 kop. 75; od oficerów 17-ej brygady artylerji rs. 27 kop. 21; od mieszkańców powiatu łowickiego i urzędników zarządów powiatowego i gminnych rs. 50; od oficerów pułku 14-go litewskiego dragonów rs. 25 kop. 39; od urzędników zarządu powiatowego błońskiego rs. 4 kop. 73; od oficerów pułku 8-go strzelców rs. 30 kop. 67; od oficerów pułku ułanów lejb gwardji rs. 36 kop. 69; od oficerów zarządu naczelnika artylerji 15 go korpusu armji rs. 5 kop. 20; od urzędników III-go oddziału zarządu przewozu poczt kolejami rs. 305; od urzędników zarządu miejskiego m. Warszawy rs. 124; od urzędników zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gubernji warszawskiej rs. 11 kop. 20; od oficerów 9-go bataljonu saperów rs. 8; od oficerów pułku 170-go ostrołęckiego rezerwowego piechoty rs. 28 kop. 33; od oficerów sztabu fortecy iwangrodzkiej i od oficerów 2-go bataljonu piechoty fortecznej rs. 19 kop. 61; od oficerów zarządu artylerji fortecznej w Brześciu Litewskim rs. 42 kop. 73; od oficerów pułku 71-go bielewskiego piechoty rs. 43 kop. 62; od oficerów 7-go pułku strzelców rs. 24 kop. 30; od 69-go pułku rjazańskiego piechoty rs. 49 kop. 19; od sióstr miłosierdzia szpitali cywilnych rs. 4 kop. 67; od urzędników warszawskiego zarządu intendentury rs. 45 kop. 8; od pp. oficerów pułku nr. 5 kozaków dońskich rs. 11 kop. 7; od wojskowych oddziałów i zakładów fortecy Brześć Litewski rs. 36 kop. 47; od oficerów pułku 22-go niżegorodzkiego piechoty rs. 49 kop. 49; od S. J. rs. 15; od oficerów pułku 37-go orderu wojskowego dragonów rs. 75; od oficerów sztabu 13-ej dywizji kawalerji rs. 19 kop. 85; od oficerów i szeregowców 2-go pułku strzelców rs. 18 kop. 33; od urzędników warszawskiego głównego archiwum akt dawnych rs. 8 kop. 35; od urzędników wydziału gospodarczego i lekarskiego szpitala wojskowego ujazdowskiego w Warszawie rs. 18 kop. 70; od oficerów 1-ej baterji wypadowej artylerji fortecznej warszawskiej rs. 7 kop. 24; od urzędników warszawskiego Aleksandryjsko-Maryjskiego instytutu panien rs. 31 kop. 89; od oficerów 3-ej brygady artylerji gwardji i grenadjerów rs. 65 kop. 3; od urzędników komisji emerytalnej w gubernjach Królestwa Polskiego rs. 13 kop. 83; od mieszkańców gminy Luceń rs. 2 kop. 65; od urzędników zarządu loterji rs. 4 kop. 95; od pułku grodzieńskiego huzarów lejbgwardji rs. 47 kop. 48; od prezesa sądu okręgowego warszawskiego rs. 64 kop. 17; zebrane w puszce od prezesa sadu okręgowego warszawskiego rs. 14 kop. 94; od pp. oficerów 4-ej brygady artylerji rs. 51 kop. 12; od lekarzy, farmaceutów i felczera medycznego klasowego szpitala wojskowego w Nowogieorgiewsku rs. 10; od urzędników zjazdu sędziów pokoju 2-go okręgu gubernji warszawskiej rs. 42 kop. 28; od urzędników inspekcji kolejowej Kraju nadwiślańskiego rs. 6 kop. 71; od urzędników zarządu pomiaru topograficznego przestrzeni pogranicznej północno-zachodniej rs. 29 kop. 25; od urzędników zarządu teatralnego i niektórych pierwszorzędnych artystów rs. 415 kop. 8; od pp. oficerów warszawskiego fortecznego bataljonu piechoty rs. 10 kop. 12; od urzędników szpitala św. Rocha w Warszawie rs. 2 kop. 74; od pp. oficerów i urzędników klasowych pułku 172-go pułtuskiego rezerwowego piechoty rs. 17 kop. 26; od pp. oficerów 10-go parku telegrafu wojskowego rs. 1 kop. 80; od urzędników wojskowego dozoru prokuratorskiego rs. 16 kop. 20; od urzędników zarządu gubernjalnego warszawskiego do spraw włościańskich rs. 28 kop. 9; od pp. oficerów pułku 173-go warszawskiego rezerwowego piechoty rs. 20 kop. 99; od oficerów pułku 69-go rjazańskiego piechoty przy odezwie nr. 2671 rs. 48 kop. 86. Razem z poprzedniemi wpłynęło rs. 65,269 kop. 60. Nadto otrzymano sucharów: od pułku 30-go połtawskiego piechoty pudów 53 funtów 2 i od pułku 7-go rewelskiego piechoty pudów 171 i zboża od zarządzającego zbieraniem dobrowolnych ofiar w fortecy Nowogeorgiewsku, sztabs-kapitana Kryłowa, pudów 230.

— Od warszawskiego zarządu okręgowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie co następuje:

„Warszawski zarząd okręgowy Towarzystwa Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości powszechnej, że na zasadzie okólnika Głównego Zarządu Towarzystwa z d. 24-go czerwca 1892-go r. nr. 8 zawiesił przyjmowanie ofiar na rzecz ludności w miejscowościach, które ucierpiały w skutek nieurodzaju."

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godzinie 7-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele parafjalnym w Wilanowie rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe ku uczczeniu uroczystości św. Anny, Matki N. Panny Marji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z drugiej półkuli świata nadchodzi wiadomość, która teoretyków pokoju *quand-même* przejmuje żywą radością. John Sherman, długoletni prezes senatu waszyngtońskiego, a za prezydentury Grovera

Violettes de Parme.

(Z NOTATEK TURYSTY.)

(Dokończenie.)

Parma, 20 lipca.

Pierwszorzędny teatr parmeński, Teatro Regio, już był rozpoczął wakacyjne świątkowanie. W drugorzędnym tutejszym teatrze w Politeamie Reinacha (fundacja barona Reinacha) dawano raz po raz Marchetti'ego „Ruy-Blas'a" i akt ostatni Donizetti'ego „Marji di Rohan". Drugorzędny teatr, a chciałbym naprawdę mieć kiedybądź operę taką w Warszawie! Już sama sala prześliczna, amfiteatralnie zbudowana, jasna, lekka w architekturze, wyborna pod względem akustyki i wygodnych siedzeń. Ceny miejsc, jak w ogóle w teatrach włoskich, stosunkowo do naszych, bajecznie nizkie; fotel w pierwszych rzędach kosztuje łącznie z obowiązkowem „wejściem"—2 liry 80 cent. a *najdroższe* to miejsce w sali! A śpiew, a wystawa, a wyćwiczenie chórów, a orkiestra! Jednem słowem—wprost znakomite. Nazwiska artystów i artystek zgoła, przyznaję, nic mi nie mówiły. Pierwszy raz z afisza dowiedziałem się o istnieniu np. barytona p. Virgilio Blasi, sopranowej wirtuozki panny Klary Joanny lub tenora p. Antonio Marchesi. Może ktoś w operowych anałach i sprawach bieglejszy potrafi sobie te nazwiska przypomnieć. Ja wiem tylko tyle, żem z najżywszą przyjemnością, a chwilami z zachwytem słuchał śpiewu i muzyki. A publiczność!... Cóż za wrażliwość na byle nieco fałszywą nutę, i odwrotnie na istotnie piękne wykonanie! Znalazł się wśród personelu operowego jakiś nieszczęśliwy „dworzanin", co od czasu do czasu odezwać się musiał i—przyznać trzeba—zawsze mu jakoś niefortunnie się wiodło, bez sykań, gwizdań i śmiechów ani razu ust nie otworzył imćpan Oreste Galloni. Mnie jednak nieraził wcale; ot, śpiewał tylko nieco gorzej. A po wołaniach: *baste! basta!* (dosyć! dosyć!), któremi raz przerwano nawet arję pierwszemu tenorowi, gdy nutę wysoką wziął mniej czysto, szły w ślad za tem okrzyki entuzjastyczne: *bravo!* i *bene! bene!* rozchodzące się czasem po sali, jak szmer cichy i przeciągły, wyborne składający świadectwo, z jaką uwagą publiczność tutejsza słucha śpiewu.

Los mi za sąsiadów dał dwóch miejscowych melomanów. Zgadało się w antraktach o operze włoskiej nowoczesnej, o Mascagni'm zaś zagadnąłem tych panów rozmyślnie. O dziwo! Pierwszy raz na włoskim gruncie zdarzyło mi się usłyszeć tak szczere i wcale ostre zdanie nietylko o całym „Frycu", ale i o słynnej *arria delle viole*, o *il duetto delle ciliegie*, ba, nawet o *l'intermezzo e la romanza di Suzel nel terzo atto!* Zapisuję skwapliwie ten szczegół—na dobro Parmy.

Nie gmachy atoli i nie kościoły, nie czysto włoski charakter miasta, nie wspomnienia Farnezów, długoletnich władzców, nie pamiątki i osobliwości stanowią urok, ściągający do prowincjonalnego tego dziś zakątka z dalekich stron przybyszów. Najprzedniejszym skarbem Parmy i klejnotem, któremu równego w świecie niema, jest zbiór dzieł najprzepyszniejszych Correggia! Śmiałe zdanie, powiem jednak, że ani w Dreznie, ani w paryzkim Luwrze nie można jeszcze dokładnego wyrobić sobie pojęcia o tem, co właściwie stworzyć był w stanie ten arcymistrz. Powiem więcej; w Parmie samej, jeżeli się już widziało freski w katedrze i „Madonnę della Scala", jeszcze nie należy kwapić się z sądem o Corregiu.

W tutejszej galerji obrazów (Pinacoteca zwanej), w stronie nieco od głównej sali są dwie nieduże salki, doskonale oświetlone, zaciszne, rzekłbym, sprawiające wrażenie kaplic, odrzuconych od głównej nawy świątyni sztuki, a w tych dwóch salkach umieszczono po jednym obrazie. W jednej salce—„Madonna della Scala" zajmuje główną ścianę; naprost jej nieduże przejście i salka druga, w której niepodzielnie króluje takichże mniej więcej rozmiarów obraz Correggia—tak zwany „San Girolamo". Woźny galerji wprowadza do tych salek przybysza, rozsuwa u okien firanki, obejrzy się, zmierzy gościa od stóp do głowy, brzęknie kluczami i oddala się dyskretnie.

Teraz już używać ci wolno niezmąconych niczem rozkoszy estetycznych; możesz iść od jednego obrazu do drugiego, przyglądać się zblizka i zdaleka, wystawać przed „Correggiem" lub usiadłszy opodal, u przeciwległej salki ścianie—zapatrzyć się. Masz dokoła głęboką ciszę, łagodne światło, zalewające pokój cały, samotność zupełną, a przed oczami jedno z najpyszniejszych arcydzieł malarstwa, jakiem świat poszczycić się może.

Piękną jest „Madonna della Scala", ale od „św. Hieronima" wprost oderwać się trudno. W pośrodku obrazu mamy Madonnę z Boskiem dziecięciem, siedzącą w grocie, osłoniętej draperjami; po lewej stronie stoi św. Hieronim i wspólnie z aniołem podtrzymuje księgę, z której Chrystus maleńki zdaje

Clevelanda od r. 1885-go do 1889-go wiceprezes Unji amerykańskiej, postawił w senacie wniosek, zalecający rządowi, aby rozpoczął z państwami europejskiemi rokowania, celem ustanowienia trybunału międzynarodowego, który sądziłby i rozstrzygał wszystkie kwestje sporne, wynikające pomiędzy narodami i państwami, a rozstrzygane dotąd zwyczajnie prawem wojny.

Byłby to, powiadają, błogi koniec stulecia, gdyby nareszcie zamilkły działa i karabiny, a powszechnie uznane i uszanowane prawo narodów wkroczyło w szlachetnym, spokojnym majestacie swoim na przeoraną tyloma krwawemi bruzdami widownię dziejową. Ciekawem, jakie senat waszyngtoński zajmie stanowisko wobec tego humanitarnego wniosku, zabłąkanego na świat nasz ze sfer świetlanych utopji. Gdyby go przyjął, rząd Unji czułby się zobowiązanym do rozpoczęcia akcji międzynarodowej w duchu inicjatywy Shermana. Byłby to pierwszy krok ze strony legalnych organów władzy politycznej; dotąd sprawą wiecznego pokoju i sądów rozjemczych zajmowały się tylko kongresy idealistów, których grono wzbogaciła świeżo pani baronowa Suttner, przystojniejsza od innych apostołek pokoju i dlatego popularniejsza.

W niedzielę odbędą się we Francji wybory do rad jeneralnych i okręgowych (*arrondissement*). W przededniu ich zwróciła uwagę postawa, zajęta wskutek żarliwych upomnień Ojca św. przez duchowieństwo francuzkie. Postawa jest stanowczo życzliwa dla interesów rzeczypospolitej. Najzagorzalsi rzecznicy legitymizmu monarchicznego, który uchodził dotąd za synonim z wiernością dla kościoła katolickiego, jako to: biskup z Saint Jean de Maurieuse, msgr. Rosset, i biskup z Séez, msgr. Tregaro, zdecydowali się usunąć z katechizmów rozdziały, odnoszące się do wyborów, a jątrzące do walki z instytucjami ateistyczno-republikańskiemi. Dalej jeszcze poszedł biskup z Albi, msgr. Fonteneau, który w osobnym okólniku zabrania duchowieństwu swojej djecezji mieszania się w jakikolwiek sposób do agitacji politycznej. Dotąd nie poddało się woli papieża dwóch jeszcze tylko prałatów francuzkich: arcybiskupi z Rennes i Cambrai.

Wysłanie sir Evana Smitha do sułtana marokkańskiego, celem zmuszenia go do zawarcia umowy z Anglją, uważa organ naczelny Gladstone'a, *Daily News*, za ostatni ciężki błąd ustępującego rządu torysów. Projekt umowy, którą Smith złożył Mulej-Hassanowi do podpisania, wychodził na korzyść zarówno Anglji, jak innych mocarstw interesowanych (policja międzynarodowa w Tangerze, zniżenie ceł wywozowych i t. d.), dlaczegóż Anglja miałaby parzyć sobie ręce, wydobywając kasztany dla kogo innego i to jeszcze w sposób budzący najpoważniejszą niewiarę u „tego innego" w lojalność i bezinteresowność jej zamiarów? Jeżeli Gladstone przyjdzie do władzy, odwołanie sir Ewana Smitha z Fezu, a raczej z Gibraltaru, gdzie osiadł obecnie, oczekując wysłanników sułtana, będzie pierwszym zapewne krokiem nowego rządu na niwie polityki zewnętrznej, pierwszym zwiastunem radykalnej zmiany zasad tejże polityki.

Z lapidarną zwięzłością, odpowiadającą surowej tragiczności aktu, doniósł nam wczoraj telegram o egzekucji przez powieszenie czterech skazańców w procesie sofijskim o zamordowanie ministra Belczewa. We wtorek wieczorem zawiadomił prokurator jeneralny z Warny, że zastępujący księcia Ferdynanda Stambułow zatwierdził wyroki śmierci; w środę, o godzinie piątej zrana, w dziedzińcu „więzienia czarnego meczetu", stracono czterech skazańców: Świętosława Miłarowa, Konstantego Popowa, Tomasza Georgjewa i Aleksandra Karagiłowa. Miłarow liczył lat 42, pochodził z Karnabadu. Skazano go za projektowany zamach na życie księcia; taż sama wina zaciężyła na młodym, 25-letnim Popowie z Aidos, który uczestniczył już mimo młodocianego wieku w znanem *pronunciamiento* kapitana Nabokowa. Giergiew pochodził z Panaguriszte, Karagiłow z Ochrydy; obydwaj w pełni lat mezkich.

Na dziedzińcu „Czarnej Dżamji" wzniesiono szubienicę o czterech pętlicach. Skazańcy pojednali się z Bogiem i szli na plac egzekucji z rezygnacją. Strasznemu aktowi towarzyszyli: komendant placu, prokurator wojenny, lekarze, przedstawiciele władz i krewni skazanych. Zwłoki złożono na cmentarzu.

Br. Z.

Wystawa wiedeńska.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, w lipcu.

Ostatni list mój uzupełnic winienem szczegółami o dziale dramatycznym na wystawie. Ażeby notatki nie przeciążać—wybaczcie—lecz użyję stylu telegraficznego.

Galerja dramatopisarzy: na środku biust Słowackiego, powyżej portret Jana Kochanowskiego, pędzla Matejki, poniżej portret Fredry ojca. Dalej biust Mickiewicza, dłuta Davida d'Angers, biust Kochanowskiego, modelowany przez Pjusa Welońskiego. Portrety: Wężyka, Felińskiego, Dmuszewskiego, Osińskiego, Szujskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego. Na wachlarzu palmowym fotografje wszystkich współczesnych dramatopisarzy i komedjopisarzy. O ile ten zbiór jest kompletnym, o tyle galerja autorów dawniejszych okazuje braki: mimo wszelkich starań, komitet wiedeński nie mógł wydostać niektórych portretów. Wiadomo bowiem, że galicjanie są równie apatyczni i niechętni do przyłożenia ręki, jak skłonni do krytykowania mozolnej pracy drugich.

W gablotce rękopisy, listy własnoręczne autorów i pamiątki po nich, z których może w jednym z listów następnych ułożę ciekawą mozajkę.

Arcydzieła literatury dramatycznej w osobnej szafce.

Poniżej, na rozległej ścianie, rozmieścił się teatr warszawski. Obraz Canalettego, nadesłany przez hr. Andrzeja Potockiego, wyobraża wnętrze teatru warszawskiego z końca z. wieku i wizerunek Wojciecha Bogusławskiego, pochodzący z r. 1803-go.

Pod wizerunkiem Aloizego Żółkowskiego (ojca) wyczytaliśmy słowa:

„Mistrzowskim w sztuce swojej postępując torem,
Był rozkoszą słuchaczów a grających wzorem."

Starsze pokolenie aktorów warszawskich przedstawione jest w sztychach, nadesłanych przez Piotra Umińskiego, dzisiejsze pokolenie w fotografjach, wykonanych artystycznie w zakładzie Karolego i Puscha. Jest to galerja kompletna a okazała.

*

Na drugiej ścianie, w pobliżu teatru warszawskiego, umieszczona jest pyszna grupa wielkich fotografij Modrzejewskiej w głównych jej rolach. Niektóre z tych fotografij wykonane są w Krakowie, inne w Nowym Jorku; wszystkie bez wyjątku są dziełami sztuki. W dwóch witrynach, stojących u ściany teatrów, zebrane są afisze teatralne, autografy, srebrne wieńce i inne pamiątki po artystach. Jest to istotna skarbnica rzeczy zajmujących, z której zaczerpnę w innym liście.

*

Do wystawy teatrow należy też zaliczyć wystawę baletu. Główne w tej wystawie miejsce zajmuje wielki obraz Bacciarellego, przedstawiający baletnicę Małecką. Dalej widzimy piękne sztychy tańców ludowych, nadesłane przez bibljotekę wszechnicy lwowskiej.

*

Tłumy publiczności gromadzą się przed olbrzymią szopką, którą wraz z dwudziestoma pysznemi marjonetkami nadesłano z Krakowa. Siwobrodzi uczeni niemieccy studjują dzień w dzień *„das polnische Krippenspiel"*, a dzieci małe i dorosłe zatrzymują się przed jasełką z upodobaniem. Zdaje się, że z szopki tej wzrośnie jeszcze zabawa nielada: powiadają, że skoro Reszkowie, Mierzwiński i Kochańska przybędą na produkcje jesienne do Wiednia, szopkę tę przeniesie się do małej sali koncertowej, gdzie genjusze gardła zaśpiewają kolędę dla doborowej publiczności.

*

Wystawa, którąśmy pokrótce opisali, nie zajmuje miejsca zamkniętego, lecz rozwija się na dwunastu ścianach, z których każda przedstawia całość dekoracyjnie zaokrągloną. Obudziła ona zajęcie i upodobanie tak wielkie, że w tej chwili gotują się już dwa wydawnictwa, mające zawrzeć reprodukcje jej: paryzkie i wiedeńskie. Ci więc, którzy nie mieli sposobności zwiedzenia wystawy wiedeńskiej, będą mogli nabyć obraz działu opisanego. Jeno, że wydawnictwo to heljograwiurowe będzie kosztowało tyle, co podróż do Wiednia.

Stwosz.

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego.*)

Solec w końcu lipca.

Zaczynam od miłego dla mnie, a może i dla wielu innych, pragnących tu się leczyć, zapewnienia, że w Solcu od r. z. niejedno zmieniło się na lepsze. Teraźniejszy administrator zakładu, p. Piotrowski, widocznie jest czło-

się czytać. Po prawej stronie ku Dziecięciu przechyliła się św. Magdalena z wyrazem przedziwnej troskliwości i zachwytu na twarzy. W głębi krajobraz.

Obraz ma nazwę dwojaką: „San Girolamo" albo „Dzień"—„Dzień" dlatego, że jak nigdy nigdzie malarz żaden, tak rozlał przedziwnie Correggio na ten obraz cały blask, całą przenikającą wszystko światłość pełną dnia słonecznego. I w istocie nie wiedzieć co bardziej podziwiać, czy oto postać nie dającą się nigdy zapomnieć św. Magdaleny, czy wyraz twarzy Madonny, zapatrzonej na najukochańsze dziecię swoje, czy półfiglarny uśmiech anioła, czy wreszcie niezrównaną, bajeczną zaprawdę sztukę malarska, co w zdumienie i zachwyt wprawia zarazem. Takiego „zażycia" farby zgoła nie widziałem nigdzie, a w pamięci mam przecie sporo najrozgłośniejszych arcydzieł. Delikatność i stopniowanie tonów, bozka harmonja koloru i światła, przepojenie tem światłem głębokich a jednak przejrzystych doskonale cieni, tuż obok „idealizowania", „przeanielania" tworzy szczegóły z pysznym realizmem traktowane, jak np. ciało św. Hieronima lub ręce anioła, miękkość, szlachetność linij, delikatność dotknięcia, siła koloru... patrzysz, rozpatrujesz się, wnikasz w najdrobniejsze szczegóły i wszędzie—cuda istotne!

Opisać się nie da doznanych wrażeń. Jest to obraz tak *doskonały*, że naprawdę jak wobec Czatyrdachu stanąć tylko przed nim i „Ach!..." zawołać.

I chciałoby się tu, przed ten obraz, przed wiekami malowany przyprowadzić wszystkich własnych naszych i niewłasnych wyznawców tych lub owych „kierunków" w malarstwie, szkół, teoryj, sposobów, i próbowań, chciałoby się mieć tu przed nim wszystkich panów impresjonistów, dekadentów, witrystów, akademików, prerafaelistów, konserwatystów, postępowców i jak siebie tam oni wszyscy tytułują! Jakże zmalałyby ich wszystkie spory, zatargi, nieprzejednane teorje wobec tego przedziwnego objawu *sztuki*, nie liczącej się z żadną szkołą, a tworzącej arcydzieło, wobec którego żaden czciciel sztuki obojętnym nie pozostanie! Pytam, poco nam jakiś impresjonizm, akademizm, realizm lub idealizm „czystej wody", skoro żaden z tych kierunków oddzielnie wzięty nie dał nam ani jednego obrazu, mogącego równać się z tem oto arcydziełem, powstałem wtedy, kiedy nie wiedziano jeszcze o istnieniu impresjonizmu, akademizmu, realizmu i t. p.? W Correggia „San Girolamo" są zaprawdę *wszystkie* kierunki, wszystkie teorje i sposoby. I właśnie dlatego obraz jest arcydziełem...

Noc już późna była, kiedym po długiej po mieście włóczędze stanął na małym placyku pod kościołem Madonny della Steccata. Na tle czarnego nieba odrzynały się tu i owdzie białe kawały domów, oświetlonych plamami latarniowych świateł. Przecudnie fantastycznie wychodził z cieniów kościół, jak wielka bania cała w kapitelowych rzeźb arabeskach... Tu i owdzie połyskiwały tafle bruku płytowego, a w pośrodku placyku majaczył w świetle latarń posąg jednego z najsłynniejszych parmeńczyków, współzawodnika w sławie bozkiego Correggia, Franciszka Mazzoli, zwanego Parmigianinem. Ciepła parność nocy leżała dokoła;—cisza i pustkowie.

A gdy się ma dźwięczący jeszcze w uszach duet z drugiego aktu „Ruy-Blasa", przed oczami obraz Correggia, w świeżo rozbudzonych wspomnieniach włoskie średnie wieki, czasy Sforzów i Farnezów; gdy zmęczenia fizycznego i nadmiaru wrażeń omdlałość ogarnie, radzę usiąść na słupku marmurowym, hen, w ciemnym kącie placyku, i—nie kwapić się z powrotem pod dach hotelowy.

Szczęśliwe miasto, co tego rodzaju „godzinę myśli" dać jest w stanie!

Zaś gdy nazajutrz, po chwilach takich, nieubłagany chochlik, co za każdego gryzmoły kołnierzem siedzi, ćwiartkę ci białą papieru i pióro w atramencie umoczone podsunie, radzę długo i powoli kaligrafować u góry: *„Parma, 26-go maja"*, tak długo aż się myśli rozbite i wrażenia najróżnorodniejsze w jaką taką przyzwoitą „całość" ułożą. „Cóżeś tam porabiał w Parmie?—pyta chochlik natarczywie — cóżeś tam widział, cóżeś zaznał?"—A ja na żadną inną odpowiedź zdobyć się nie mogę, jak tylko: „Ach! oddychałem wonią parmeńskich fijołków!.."

— Prawdaż to—pyta chochlik dalej—że włosi tak muzykalnym są narodem, jak o tem piszą ludzie i mówią?

— Prawda—odpowiadam—nawet do tego stopnia, że temu, co najdroższe, dali arcymuzykalną nazwę: *lira*.

— Prawdaż to—on znowu—że w mieście fjołków woń fjołkowa z najskrytszych nawet zakamarków miasta ulata, a że w kawiarniach tutejszych każą sobie piękne parmezanki wlewać do mazagranów i czekolad po kropel kilka terpentyny?..

Alem ja zajęty był właśnie kaligrafowaniem daty u góry notatki niniejszej i niedyskretnego pytania prawie że nie mogłem dosłyszeć.

Zdaje mi się nawet, żem tę datę wykaligrafował zbyt pośpiesznie i wziął się do spisywania wrażeń—zbyt świeżych...

Ale ktobądź kiedy pisał listy „z drogi" i „po drodze", ten wiem, że na mnie nie rzuci kamieniem.

Czesław Jankowski.

wiekiem praktycznym, wiedzącym, co robić i jak robić. To też dzieło stopniowego udoskonalania całej miejscowości rozpoczął bardzo właściwie od tego, co było najpotrzebniejsze—od kąpieli, zostawiając estetykę na później.

I otóż wystawiono nową murowaną izbę kotłową, odgraniczoną od innych budowli murem pożarnym. Zbudowano osobny mułownik, w którym muł do kąpieli przerabia się wodą mineralną. Wszystkie pokoje łaziebne szczelnie wewnątrz oszalowano. Wreszcie dla ułatwienia gościom komunikacji z zakładem kąpielowym, zwłaszcza w dni słotne, sprawiono czteroosobowy, kryty powóz.

Liczba wydawanych dziennie kąpieli wynosi obecnie wysoką względnie cyfrę dwustu kilkudziesięciu.

Uporządkowano również domy mieszkalne przez danie nowych podłóg lub przełożenie dawnych, oraz odnowienie w niektórych pokojach obić.

Pod względem życia towarzyskiego r. b. niewiele różni się od poprzednich: tak samo co czwartek i niedziela reunjony w obszernej sali tutejszej; tak samo kiedy niekiedy przedstawienia teatralne albo koncerty; w przyszłą zaś niedzielę, t. j. d. 31-go b. m., odbędzie się loterja fantowa na korzyść miejscowego szpitala św. Edwarda, którym zarządza wzorowo lekarz zdrojowy, dr. W. Daniewski. Ruchliwsza część gości nieraz także przedsiębierze wycieczki w okolice: do Magierowej góry, do Zagórzan lub do malowniczych Winiar nad Wisłą.

Ponieważ wiem, że zarząd tutejszy postanowił przez lat kilka większą część dochodów przeznaczać na ulepszenia, pozwolę więc sobie wymienić tu niektóre, pod względem bądź wygody, bądź estetyki w najbliższej przyszłości nieodzowne.

Należałoby w miejscowym hotelu, mającym, mówiąc nawiasem, bardzo dobrą restaurację, pozaprowadzać dzwonki w każdym numerze, zamiast dotychczasowego wspólnego na kurytarzu. Piękna aleja, prowadząca do łazienek, prosi się o więcej ławek, których kilka należałoby także postawić w poblizkim lasku. Przyległy wreszcie do hotelu park niewielki ale bujnie zadrzewiony wymaga koniecznie uporządkowania. Niewielkim nakładem ręka doświadczonego ogrodnika mogłaby miłe to ustronie w istne zamienić cacko. Potrzebaby tylko wyciąć to, co zbyteczne, poopielać trawniki z chwastów i oczyścić drogi i ławki.

Polecam to najusilniej uwadze teraźniejszego zarządu.

L. J.

*

Ciechocinek 25-go lipca.

Wczorajszy koncert p. Barcewicza wywołał niesłychany zapał i zyskał zadowolenie słuchaczów. Bo też tak sam koncertant, jak i p. Trapszo wykonaniem artystycznem w zupełności zasłużyli na uznanie i szczere oklaski.

Gości w sezonie drugim bardzo mało; handel słaby. Oprócz tygodniowych wieczorów we środy w kursalu, zabaw ani zebrań towarzyskich żadnych.

Warzelnie miejscowe znowuż zmieniły właścicieli. Obecnie firmowymi przedstawicielami Towarzystwa liczą się pp. Mannaberg, Bem i Herbert, fabrykanci łódzcy, a że kapitał jest, więc i produkcja, a i zbyt w zupełności są zabezpieczone.

Urodzaje prześliczne, ale ceny produktów spożywczych na rynku tutejszym przechodzą pojęcie o drożyźnie. Gości mało, więc ci, co są, za siebie i za nieobecnych płacić muszą.

A. W.

*

Soboty 20-go lipca.

Wedle starogreckiego podania, zatoka Gdańska powstała z łez Apolina, który po stracie jedynego syna przybył do hyperborejczyków, t. j. mieszkańców mroźnej północy, aby opłakiwać swoją niepowetowaną stratę. Ile tam w tem prawdy, niech za to odpowiadają kronikarze, faktem jest jednak, że mieszkańcy Soboty w tym roku zbogacili zatokę swojemi łzami, opłakując brak gości. Od tych łez morze stało się pełniejsze, więcej wzburzone i słońsze, o czem dowiedziawszy się nacje, pragnące wypoczynku, zaczęły pośpieszać na tutejsze wybrzeże.

Od d. 15-go b. m. napływ gości się zwiększył, twarze właścicieli domów i sklepów rozjaśniać się zaczęły, a nawet niebo, po gwałtownej burzy i oberwaniu się chmury, co się zdarzyło d. 14-go b. m., wypogadzać się obecnie zaczyna.

Liczba gości dochodzi do 5,000, niebo pogodne, morze lekko się faluje, a termometr wskazuje 27° R.

All right—wszystko w porządku.

Nie można jednak powiedzieć, żeby był w porządku deptak, zwany sztekiem, idący w morze na długość 150 metrów. Pomiędzy deskami są takie szpary, że doskonale zawadza się obcasami; przy takiej przygodzie, a nawet i bez niej, na widok działu, nasuwa się pytanie: gdzie się podziały systematyczność i porządek niemiecki? Z tem wszystkiem sztek zgromadza codziennie wszystkich gości, wybrzeża zaś piaszczyste niezliczoną ilość milusińskich; zakładają oni tam ogrody, budują domy, olbrzymie fortece, które, mimo zapewnień ich, że są bardzo mocne i niezdobyte, morze jednem plunięciem obraca w niwecz, a wiatr reszty dopełnia. I znów na drugi dzień dziatwa, żałując wczorajszej, rozpoczyna swoją syzyfową pracę, szukając przytem, czy morze nie wyrzuciło jakich skarbów. Skarbami temi są tylko drobne muszelki, nie różniące się niczem od rzecznych. Bursztynu ani kawałka; chcąc ujrzeć go w piasku, trzeba dotrzeć do Bohnsack, miejscowości, niezbyt odległej od Westerplatte, prześlicznego ustronia nadmorskiego, gdzie z Sobót we wtorki, czwartki i niedziele odwożą gości parowce kilka razy dziennie, z Gdańska zaś odpływają co godzina.

Mówią, że morze w tutejszej zatoce jest zupełnie obojętne, nie różniąc się nic od wody rzecznej; mylą się ci, co tak twierdzą. Dla słabszych organizmów, kobiet nerwowych, wycieńczonych długą chorobą lub pracą, morze to ma dostateczną ilość substancyj leczniczych. Najlepszym dowodem, że nie jest obojętne, iż źle zastosowane wywiera bardzo ujemne skutki, sprowadza mianowicie dziwne drętwienie skóry.

Codzień od wczesnego rana gwar najrozmaitszych głosów idzie o lepsze z szumem morza, a miejsce, oddzielone na kąpiele, wygląda jakby usiane różnobarwnemi kwiatami, dzięki kostjumom kąpiących się gości.

Na gości tutejszych składają się trzy narodowości: niemców, rosjan i polaków; anglików i francuzów nie spotkasz, ci mają obszerniejsze u siebie morze i wspanialsze widoki.

Z Warszawy i w ogóle z Królestwa zaczyna teraz coraz więcej osób przybywać; towarzystwo, jak zwykle, rozpada się na drobne kółka, inaczej być nie może, każdy pragnie swobody i wypoczynku, liczniejsze zaś rebrania zwykle nużą, nakładając pewne wymogi towarzyskie.

Dla tych, co nie posiadają języka niemieckiego, wielką wygodą są restauracje polskie: Kulerskiego, Golańskiej i Deuchsla; obiady (m. 1.50) obfite i zupełnie według wymagań gości przyrządzone, zgromadzają też dużą liczbę stołowników i pensjonarzy; ostatnia nawet już ledwie gości swoich pomieścić może. W kurhauzie, innych restauracjach, cukierniach, a nawet sklepach zawsze się znajdzie ktoś mówiący po polsku; usługę taką rekrutują z pomiędzy kaszubów, którzy wprawdzie wykrzywiają niektóre wyrazy z niemiecka, przy zetknięciu się jednak z gośćmi oczyszczają swoją mowę i zaczynają mówić poprawniej.

Porady lekarskiej udziela dwóch doktorów polaków: Szmitt w Sobotach i Katkie w Oliwie. Najlepszem jednak lekarstwem—widok morza, doskonałe nadmorskie powietrze, kąpiele, wypoczynek i zupełne zerwanie ze światem.

Kto zaś chce wieści ze świata, ma gazety niemieckie w kurhauzie, z francuzkich — *Figaro*, z russkich *Nowoje wremja*, z warszawskich—*Kurjer warszawski*, *Kurjer codzienny*, *Gazetę warszawską*.

Ale czytanie to na dni deszczu i niepogody; zresztą deszcz, czy pogoda, każdy choć na czas jakiś wychodzi nad morze; spacer zaś w ogrodzie przed kurhauzem uprzyjemnia muzyka, grywająca do 12-ej w południe i od 6-ej po południu do 9-ej wieczorom. Muzyka ta ma nader obfity repertuar walców, polek i kadrylów; idzie ona zapewne w myśl wszystkich młodych osób, które nad morzem, w górach, przy hydropatji, czy u wód mineralnych, zawsze lubią tany.

Bywają też wieczory co tydzień, na których piękne giermanki mają sposobność popisania się z wdziękiem, urodą i strojem. W tym ostatnim lubują się niepomiernie; wśród największego chłodu przechadzać się będą w lekkich, białych, przezroczystych sukniach, byleby tylko uwydatnić wszystkie kokardki i koronki. Musi im jednak być z tem dobrze, bo nietylko wesołości, śmiechu, gwaru pełno w ich kółkach, ale nawet Hymen wkracza w ich progi; oto podczas tygodniowego niespełna mojego pobytu aż dwie sąsiadki, o których istnieniu nawet nie wiedzieliśmy, przysłały nam zawiadomienia, że ich córki są zaręczone. Zdziwiło mnie to zaufanie niemało, gospodyni zaś oznajmiła, iż to jest zwyczaj, że wszystkich sąsiadów zawiadamiają o takim „ewenemencie". Niechajże tak będzie, jeżeli im to do szczęścia potrzebne.

Wycieczek tutaj nie brakuje; okolica piękna, obfitująca w urocze miejscowości, pełne w dodatku historycznych pamiątek. Oprócz Oliwy i Langfur, polecamy każdemu wycieczkę morzem do Pucka, powiatowego, małego, lecz czyściutkiego, nad zatoką Pucką miasteczka, i na Helę. Półwysep ten piaszczysty, osiadły przez kaszubów, ma wioskę biedną rybacką; tutaj zobaczyć można zupełną prostotę i westchnąć sobie filozoficznie: „Ach, jak człowiekowi niewiele potrzeba". Tutaj też spotkać się można z niejedną opowieścią o napadach rozbójników, o rybakach, pochłoniętych przez morskie potwory, o dziwnych okrętach, znajdujących się lata całe pod wodą, a potem wypływających na powierzchnię z wielkiemi skarbami. Skarbów jednak nikt nie pochwycił, bo okręt nigdy dobić do brzegu nie może przed pierwszym dzwonkiem na Anioł Pański...

Opowieści te mają tyle fantazji, iż czekają tylko pióra *à la* Verne, któreby je artystycznie obrobiło. A morze nad fantazją ludzką i nad całą gonitwą za szczęściem wznosi wysoko swoje fale, jakby urągając szumem swoim temu wszystkiemu i wskazując małeńkość świata wobec świata całego ogromu.

Z. M.

Opery: paryzka i wiedeńska.

Przed dwoma miesiącami ministerjum sztuk pięknych francuzkie, świetnem prowadzeniem i powodzeniem Opery wiedeńskiej znaglone, wysłało do Wiednia architekta Karola Reynaud, w celu zbadania rzeczy na miejscu i, jeżeliby się to okazało praktycznem, wprowadzenia następnie odpowiednich zmian w Operze paryzkiej.

Reynaud powrócił właśnie z wycieczki nad Dunaj i złożył z niej sprawozdanie, pełne ciekawych szczegółów i zestawień.

Ze względu na repertuar, Opera wiedeńska zaimponowała delegatowi. Daje ona przeszło 300 przedstawień rocznie, a posiada w repertuarze 200 oper i 60 baletów. Wynikiem zasobności tej jest niesłychana rozmaitość przedstawień.

I tak w r. 1890-ym np. Opera wiedeńska wystawiła 34 wielkie opery, 40 oper komicznych i 12 baletów; oprócz powyższych, dano 4 nowe dzieła.

Sześć lat przedtem, w r. 1884-ym, wystawiono 12 dzieł nowych.

Oto ciekawy przykład:

W jednym miesiącu tylko, w grudniu r. 1889-go, dawano: „Mignon", „Excelsior", „Meistersängerów", „Carmen", „Rheingolda", „Flet zaczarowany", „Lohengrina", „Trubadura", „Orfeusza", „Królowę Saby", „Stradellę", „Tannhäusera", „Romea i Julję", „Złoty krzyż", „Wesele Figara", „Białą damę", „Walkyrję", „Freischütza", „Św. Elżbietę", „Żydówkę", „Cyrulika sewilskiego", „Cosi fan Tutti", „Siegfrieda", „Słońce i ziemię", „Roberta i Bertranda", „Wieszczkę lalek".

Wypadło tedy 26 dzieł różnych na 31 przedstawień.

Zdaniem delegata, wystawę oper w Wiedniu ułatwia niezmiernie w porównaniu z Paryżem znacznie mniejsza pojemność sceny wiedeńskiej. Ta ostatnia obejmuje 6,000 metrów sześciennych, gdy paryzka dwa razy tyle. Ułatwia to zadanie dekoratorom. Paryż wystawia do 12-tu dzieł, do których dekoracje obejmują od 10—12,000 metrów płócien malowanych. O czemś podobnem Wiedeń nie ma wyobrażenia.

Między innemi Reynaud ciekawe zrobił obliczenia. Wymierzył mianowicie powierzchnię dekoracyj 12-tu oper, wystawionych i w Paryżu i w Wiedniu: „Hugonotów", „Don Juana", „Faworyty", „Hamleta", „Fausta", „Wilhelma Tella", „Żydówki", „Proroka", „Roberta Djabła", „Freischütza", „Afrykanki" i „Aidy"—i porównał je ze sobą.

Dwanaście tych dekoracyj obejmują w Wiedniu 68,800 metrów płótna malowanego, w Paryżu zaś 119,200 metrów.

Niezmierne ułatwienie w prowadzeniu Opery wiedeńskiej i najważniejsze może stanowią niewielkie wymagania publiczności miejscowej ze względu na dekoracyjną wystawę. Wiedeńczyk, byle miał dobrą muzykę, rozmaitość w repertuarze i byle mu szybko wystawiano dzieła nowe, nie dba o resztę, a przynajmniej pobłażliwym jest dla niej wielce.

„Przyjaciela Fritza" np., operę w trzech aktach, Wiedeń wystawił w przeciągu dni 15-tu, a choć jedna z dekoracyj tylnych w dwóch aktach, 1-ym i 2-im, zastępowała raz pejzaż miasta, to znowu obraz wsi; choć plafony, należące do dekoracji, przedstawiające les ciemny, umieszczono na pierwszym planie pejzażu, dającego obraz folwarku w pełnem oświetleniu słonecznem, publiczność najmniejszej nie zwróciła na to uwagi.

Dodatnią nadto wielce stroną urządzeń Opery wiedeńskiej są wewnętrzne jej maszyny, mogące pomieścić do 5,000 metrów dekoracyj, gdy paryzkie trzecią część tego zaledwie mieszczą. Na 260 dzieł repertuaru Opery naddunajskiej, dekoracje 160-iu spoczywają na miejscu, pod ręką, na każde zawołanie.

W Paryżu magazyny wewnętrzne obejmują 700 metrów przestrzeni, zewnętrzne 900 metrów, w Wiedniu zaś tak pierwsze, jak i drugie około 2,000 metrów każde.

Co więcej, aby w wystawianiu dzieł nowych nie tracić czasu, wiedeńczycy w samym gmachu Opery urządzili dwie pracownie dekoratorskie, obsługiwane stale przez jednego naczelnego dekoratora, czterech malarzy i pięciu do sześciu czeladników. Przez odpowiedni otwór, w pierwszej pracowni pomieszczony, dekoracje gotowe opuszczają się wprost na tył sceny.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. żizń* donosi, iż niebawem na wszystkich kolejach w obrębie państwa ma być przeprowadzona rewizja oficjalistów w celu zastąpienia zbyt wiekowych i niezdolnych do pracy—ludźmi młodymi i odpowiedniejszymi do zajęć. Szczególna uwaga ma być zwrócona na dróżników, sygnalistów, dozorców przy wekslach i t. p.

= Departament pocztowy zawiadamia w *Praw. wiestn.* że stosownie do rozporządzenia rządu rumuńskiego zabronione jest przesyłanie do Rumunji: szmat, kawałków materyj, odzieży starej, bielizny używanej starych futer.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wyasygnowano 6 milj. rs. na powiększenie taboru ruchomego na kolejach rządowych, a pomiędzy innemi i na kolei nadwiślańskiej.

= Jak donoszą *Warsz. Dniewn.*, w Petersburgu, Moskwie i Warszawie otwarte zostają centralne kantory obrachunkowe, dla zamknięcia rachunków kolei pomiędzy sobą, ponieważ przy dzisiejszym trybie załatwiania tej kwestji potrzeba na to zbyt wiele czasu.

= *Warsz. Dniewn.* donosi, że rząd postanowił nie zawieszać ruchu na dolnym Donie i w ogóle z powodu cholery nie wstrzymywać i nie ograniczać ruchu na kolejach i drogach wodnych, a to dlatego, że środki takie mogłyby tylko niepokoić ludność. Wszyscy jednak przejezdni będą poddawani surowemu dozorowi.

= *Warsz. Dniewn.* pisze: „Deputacja akcjonarjuszów kolei warszawsko-wiedeńskiej przedstawiła się zarządzającemu ministerjum komunikacyj i otrzymała od niego objaśnienie, dotyczące nowego rozporządzenia, że zarządzający (dyrektorowie) kolei prywatnych mają być zatwierdzani przez zarządzającego ministerjum komunikacyj; przedstawiciele akcjonarjuszów zagranicznych przedewszystkiem przekonali się o tem, że takie rozporządzenie w niczem nie uszczupla praw właścicieli akcyj.”

= Wyznaczona ze strony zarządu kolei wiedeńskiej komisja sanitarna postanowiła, w razie potrzeby, w pięciu miejscach na linji wiedeńskiej, przy stacjach: Koluszki, Kłomnice i Ząbkowice, i na odnodze aleksandrowskiej przy stacjach: Pniewo i Aleksandrów, wybudować baraki drewniane, które urządzone być mają z funduszów, wyznaczonych na wypadek pojawienia się u nas epidemji.

= W zakończeniu wykazu rewirów sanitarnych, na jakie podzielono Warszawę, podajemy za *Gaz. polic.* ostatnie 20, a mianowicie: 71) rewir ma granice: ze wschodu ulicę Petersburską, z południa Aleksandrowską, z zachodu Wisłę, nadto wszystkie posesje z numerami nieparzystemi na Petersburskiej i Aleksandrowskiej i park prazki; 72) obejmuje posesje pomienionych ulic z parzystemi numerami oraz koszary na Petersburskiej i północną stronę Esplanadowej; 73) przestrzeń: 44,750 sąż. kw. z północy i z zachodu graniczy z ulicą Esplanadową, z południa Wileńską, ze wschodu Czynszową i obejmuje: posesje z numerami parzystemi na Esplanadowej, Wileńską od nru 1 do 47, całą zachodnią stronę Czynszowej, całą Konopacką, nieparzyste numery na Kowelskiej, obie strony Kowieńskiej, całą Małą, Stalową 2—14 i 1—17, Śliwicką do Brudnowskiej, całą ulicę Średnią, Strzelecką do Kowelskiej; 74) 37,050 sążni kwadratowych: Nowa-Praga ograniczona plantem kolei petersburskiej, Wileńską, Czynszową i obejmuje ulice: Brudnowską, Kamienną, Letnią, Równą, Stolarską, Szwedzką, Świeżą i Żerańską; 75) rewir ten ograniczony plantem kolei petersburskiej, Wileńską, Targową i Ząbkowską oraz obejmuje: przy ul. Targowej 26—36 i Ząbkowskiej 3—25; 76) 45,900 sąż. kw.: graniczy na północ z gruntami kolei petersburskiej, na wschód z Radzymińską, na południe z wałem miejskim, na zachód ze Starą Pragą i obejmuje: całe ulice: Grodzieńską, Władysławowską, Niecałą oraz północną stronę Radzymińskiej i na Folwarcznej 1—11 oraz 2—12; 77) 3,900 sąż. kw.: obejmuje ulice: Wołomińską, Łomżyńską, Łochowską, Folwarczną od 13 i 44, Siedlecką, Otwocką i prawą stronę Radzymińskiej; 78) Ząbkowska 18—15 i Brzeska 2—16; 79) grunta kolei terespolskiej oraz Wołowa 30—42 i Skaryszewska 1—13; 80) Skaryszewska 2—16, Wołowa 2—18 i 1—19 oraz cmentarz kamionkowski; 81) 73,600 sąż. kw.: grunta stacji towarowej kolei wiedeńskiej oraz ulica Zaokopowa; 82) 51,925 sąż. kw.: ulica Wolska 2—32 i 19—27, Karolkowej lewa strona; 83) 60,212 sąż. kw.: Wolska 34—60 i 29—53; 84) obejmuje ulice: Obozową i Młynarską; 85) 33,025 sąż. kw.: puste place i część Zaokopowej od placu Wolskiego do Gęsiej; 86) cmentarze: starozakonnych i dwa ewangielickie; 87) 50,785 sąż. kw.: zajmuje grunta między cmentarzami: starozakonnych i powązkowskim; 88) cmentarz powązkowski; 89) 41,400 sąż. kw.: zawiera trójkąt między ul. Jerozolimską, szosą radomską i wałem miejskim, oraz drogą Królewską; 90) ostatni ten rewir graniczy: na północ z Agrykolą, Wiejską, Dolną i Mysłowicką, na wschód z koszarami, na południe z wałem, na zachód z Belwederską i Ujazdowską; należą tu: Parkowa, Belwederska, ogród Botaniczny i parki: łazienkowski oraz belwederski.

= Według rozporządzenia p. oberpolicmajstra, zamieszczonego w *Gaz. polic.*, następujące rodzaje świadectw mogą wydawać osobom interesowanym komisarze właściwych cyrkułów, bez zwracania się do władzy wyższej: 1) świadectwa ubóstwa, oprócz przedstawianych przy najpoddańszych prośbach do Najjaśniejszego Pana oraz do departamentów senatu, do wszystkich ministrów oraz do J. E. Głównego Naczelnika kraju; 2) świadectwa konduity dla przedstawienia władzom naukowym, zakładom dobroczynnym oraz instytucjom prywatnym; 3) świadectwa dotyczące wiadomości meldunkowych dla przedstawienia sądom i władzom naukowym; 4) świadectwa o stanie majątkowym, zajęciu i sposobie utrzymania dla przedstawienia komu należy, z wyjątkiem wyszczególnionych w pierwszym punkcie.

= Na utrzymanie pisarzy i kancelaryjne wydatki wyasygnowano dla cyrkułów dodatkowo z powiększonego etatu 23,595 rs.; najwięcej przypada na cyrkuł zamkowy, bo 2,790 rs., najmniej na mokotowski, mianowicie 1,475 rs.

= Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§ 326-go i 327-go kod. karn.: Michał Siemiątkowski, 29 lat, Jakub Dejker, 38 l., Antoni Jankowski, 42 l., Marjan Bukowski, 40 l., Walenty Głowacki, 36 l., Marjal Kaslewicz, 35 l., i Katarzyna z Grzegorzewskich Brzozowska, 57 l.

= Zmarła w naszem mieście ś. p. Ewa Stankiewiczowa, testamentem swym zapisała dla biura nędzy wyjątkowej rs. 2,000, na „żłobek” rs. 1,000, na budowę ołtarza w kościele św. Aleksandra rs. 1,000.

= W dniu wczorajszym wyjechali: prezes rady zarządzającej kolei wiedeńskiej jenerał-major Palicyn za granicę, komisarz rz. r. st. Kabelew do Iwangrodu; towarzysz prokuratora warszawskiego sądu okręgowego r. st. Kamyszański do Druskienik; przyjechali: członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Kotlarewski z zagranicy i kurator szpitala św. Łazarza rz. r. st. Ustimowicz z Radzinowic.

= Franciszek Kostrzewski wyjechał na odpoczynek letni do gubernji płockiej.

= Z literatury.

* Zeszyt czerwcowy *Przeglądu technicznego* zawiera treść bardzo zajmującą i urozmaiconą.

Artykuł pierwszy poświęcony jest budowie mostów, a w szczególności typom dźwigarów.

Następna praca traktuje o zgęszczaniu i rozszerzaniu powietrza; pan W. Rouba podaje ulepszenia w przyrządach destylacyjnych, pan Mizerski o analizie elektrochemicznej.

Dział krytyki i bibljografji obejmuje prace pp. Hołowińskiego i Maksymiljana Thullie.

Pierwszy ocenił zasady fizyki Augusta Witkowskiego, dając bardzo przychylną o tej pracy naukowej wzmiankę.

Dział sprawozdań z posiedzeń stowarzyszeń technicznych, przegląd celniejszych prac, kronika bieżąca i dodatek cukrowniczy, świadczą korzystnie o pracy naszych techników.

* Ks. Władysław Siarkowski, regent konsystorza kieleckiego, zbiera materjały do słowniczka gwary ludowej z okolic Żarnowca i ze wsi Mstyczowa w powiecie jędrzejowskim.

= „Na garnuszek”.

Przed dwoma laty, grono literatów, dziennikarzy i rysowników, pod kierunkiem redakcji *Kolców* wydało jednodniówkę p. t.: „Na garnuszek”, z przeznaczeniem dochodu na rzecz niemowląt, pozbawionych rodzicielskiej opieki.

Obecnie pozostała ilość egzemplarzy na tenże cel jest rozsprzedawaną po znacznie zniżonej cenie.

Rozsprzedaż tę powinna poprzeć publiczność.

= Kalendarz dla cukrowników.

Zaniechane przez lat parę wydawnictwo „Kalendarza dla cukrowników” odżyło w r. b. ponownie, pod nową redakcją pp. Jana Piaseckiego i Stanisława Broniewskiego.

W kalendarzu, który wyszedł już z druku i służyć będzie na nadchodzącą kampanję 1892/3 r., spotykamy wiele działów zupełnie nowych, a umiejętnie ułożonych.

Obaj wydawcy są specjalistami: pierwszy jako magister nauk przyrodzonych, drugi, jako inżenier technolog—podjęte więc przez siebie dzieło traktowali kompetentnie.

Zalet też jego wyliczać nie będziemy; ocenią je najlepiej sami cukrownicy, rozumiejący dobrze wartość takiego podręcznika, który, stanowiąc dla nich w każdej chwili rodzaj niezbędnego notatnika, jest zarazem przypomnieniem, co i jak czynić należy.

Edycja staranna, dogodna, zawiera kilkanaście arkuszy szematów.

= Z teatru.

* Wczoraj w teatrze Letnim na komedji Przybylskiego „Wicek i Wacek” widownia była prawie całkiem zapełniona.

Publiczność wybuchami śmiechu przyjmowała każdą niemal sytuację, a oklaskami obsypywała każdą i każdego z grających artystów przy zejściu ze sceny.

* Komedja „Stryj Sam”, której premjerę zapowiedziano na jutro w teatrze Letnim, grana będzie dziewięć razy z rzędu.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Nasze anioły”, a w Nowym „Dziecko szczęścia”.

* Na scenie teatru Letniego odbyła się dzisiaj próba jeneralna z komedji Sardou „Stryj Sam”.

W wykonaniu uczestniczą panie: Czakówna, Br. Chraszczewska, Lüdowa, Marczelówna i Morska; pp.: Frenkiel, Grubiński, Grzywiński, Nowicki, Prażmowski, Ładnowski, Wolski, Wojdałowicz i inni.

* W teatrze Nowym jutro po raz 36-ty „Dziecko szczęścia” Millöckera.

Operetka ta, ciesząca się nie słabnącem powodzeniem, grana będzie codziennie przez cały tydzień przyszły, zejdzie zaś z repertuaru po wyjeździe pani Zimajerowej na urlop.

* W niedzielę ma być dane widowisko w teatrze na wyspie w Łazienkach, złożone z „Gizelli” i „Wesela w Ojcowie”.

* Bawiący w Warszawie tenor, p. M. Bruszewski, w przyszłym miesiącu udaje się na występy do Konstantynopola.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 354, Nowym 285; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 36, Eldorado 121, Wodewilu 55; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 1,335.

= Z teatrzyków.

„Incognito”, wczorajsza nowość operetkowa teatru łódzkiego w Belle-vue, mogłaby śmiało nie uchylać swej tajemniczej zasłony przed publicznością warszawską, któraby na tem nic więcej nie straciła nad walczyka o... „małej rybaczce”, cieszącego się od lat kilku popularnością wśród zwolenników muzyki tanecznej.

Po za tym epizodem cała „partycja” Ludolfa Waldmanna jest zbiorem motywów znanych, nieokraszonych najmniejszą dozą artystycznej finezji pod względem muzycznym.

Jest to szereg tańców, wśród których ustępy o poważniejszym zakroju lirycznym zastępują miejsce zwykłych wstępów do wiązanek walców.

Z tego powodu muzyczna „ilustracja” mogłaby liczyć na popularne powodzenie, gdyby nie „libretto” banalne, powikłane, zarazem pozbawione śladów jakiejkolwiek oryginalności. Śmieszy to chwilami niewybrednych, lecz zabawić wielce nie może.

W wykonaniu tej nowości z zasłużonem powodzeniem wyróżniał się p. Bogucki, któremu przypadł w udziale walczyk „o małej rybaczce”, traktowany artystycznie i powtórzony na ogólne żądanie.

Śpiewak ten wyróżnia się nader dodatnio z pomiędzy całego otoczenia.

Wybija się również po nad zwykłą miarę prowincjonalną p. Czyszkowski, pozbywający się obecnie szarży ogródkowej a wkraczający w dziedzinę humoru oględniejszego i pomysłowszego, popartego dźwięcznym barytonem.

Z nowych sił wokalnych poznaliśmy wczoraj p. Niesiołowską, sopranistkę, obdarzoną głosem przyjemnym, metalicznym, zdradzającym nawet pewne studja, nieskojarzonym jednak dotąd z warunkami niezbędnemi do popisów scenicznych.

Jak zwykle, kuplety p. Winklera stanowiły okrasę komiczną wieczoru, pod tym zaś względem pomagali śmieszyć zebranych p. Krajewska i p. Gorzkowski niemało.

Operetka w ogóle wystawiona jest starannie, barwnie, ruchliwie; szkoda tylko, że i chóry, naśladując niektórych niewymienionych tutaj solistów, nie mogą nieraz dostroić się do właściwej intonacji.

= Na Przytułki noclegowe.

Wczorajszy koncert, połączony z zabawą, zgromadził w Dolinie Szwajcarskiej sporo publiczności.

Słuchano muzyki, kupowano bilety, dające możność wygrywania fantów, słowem bawiono się dobrze, a i rezultat materjalny podobno także nie zawiódł oczekiwań inicjatorów, fundusze bowiem budowy domu noclegowego zyskały kilkaset rubli.

Do uświetnienia zabawy przyczyniło się także kilka firm ogrodniczych, które bądź to ofiarowały bukiety, bądź też przystroiły estradę roślinami i kwiatami.

= „Boabdil.”

W dniu jutrzejszym orkiestra kasselska p. Bullerjahna powtórzy całkowity program wczorajszy.

W programie tym mieszczą się między innemi ustępy z nieznanej zupełnie w naszem mieście opery Moszkowskiego „Boabdil”.

= Kolonje letnie.

Wczoraj, o godz. 9½ rano, nastąpił wyjazd na drugi sezon do Janowa pod Nowomińskiem partji 20-tu dziewcząt z dozorczynią panią Kaczyńską.

Była to już osiemnasta partja dzieci, wysłanych na wieś w ciągu bieżącego lata.

Przy wczorajszym wyjeździe obecni byli dwaj lekarze biura kolonij i wizytatorka.

Dwunastu dziewczętom rozdano ciepłe chustki, pomimo to jednak braki w obuwiu i odzieży były znaczne.

Wczoraj także nastąpił powrót 30-tu chłopców, którzy pod dozorem p. Zawistowskiego korzystali z gościnności i ofiarności właścicieli fabryk w Żyrardowie.

Była to piąta już z kolei partja dzieci, powracająca do Warszawy.

Jutro znowu, tj. w sobotę, powrócą dzieci z dwóch kolonij, a mianowicie: o godz. 2-ej po południu partja dziewcząt z Żyrzyna koleją nadwiślańską, a o godzinie 6-ej min. 55 po poł. koleją wiedeńską chłopcy z Bartnik.

W ostatnich czasach na ręce skarbnika wpłynęło: rs. 311 kop. 78, jako dochód z „Wianków", urządzonych przez Towarzystwo wioślarskie, i rs. 150 tytułem ofiary od tegoż Towarzystwa, razem rs. 461 kop. 78; nadto z redakcji *Gazety warszawskiej* wpłynęło rs. 55 kop. 50 i od p. Grossheita rs. 10.

= Rewizja sanitarna.

W dniu wczorajszym, o godz. 8-ej wieczorem, powróciła do Warszawy ekstra-cugiem komisja sanitarna kolei wiedeńskiej, która odbyła rewizję całej drogi, oraz wszelkich zabudowań i pomieszczeń kolejowych pod względem sanitarnym.

Rezultatem rzeczonej rewizji jest utworzenie trzech podkomisyj sanitarnych: w Sosnowicach, Granicy i Aleksandrowie, które ściśle przestrzegać będą wykonywania wszelkich rozporządzeń komisji sanitarnej, jak niemniej projektować konieczne ze względu na miejscowe stosunki, ulepszenia i zmiany.

Komisja postanowiła, aby na wszystkich stacjach znajdowała się woda przegotowana i wystudzona, a przeznaczona do picia dla podróżnych.

W Sosnowicach zaś, Granicy, Ząbkowicach, Poraju, Pniewie i Aleksandrowie urządzone będą t. zw. punkty sanitarne, t. j. pobudowane będą baraki na pewną ilość chorych, którzy zapewnioną mieć będą bezustanną obsługę lekarską i felczerską.

= Ocena szkiców.

Posiedzenie komitetu budowlanego kościoła WW. Świętych odbyło się wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem.

Na posiedzeniu tem dokonano oceny nowo przedstawionych szkiców na figury, mające zdobić fasadę świątyni na Grzybowie.

Szkice te przedstawili: p. N. X. Anioła Gabrjela i Henryka cesarza; p. Moske śś. Teofila i Klemensa; p. Niewiarowski św. Annę; p. Skonieczny śś. Leona papieża i Wincentego à Paulo i p. Balon apostołów śś. Piotra i Pawła.

Wszystkie te prace, jako odpowiednie, przyjęto i autorom powierzono do wypracowania.

Wykonywane obecnie przy budowie wież kościoła roboty kamieniarskie, ślusarskie, blacharskie itp. mają być najpóźniej w końcu września r. b. ukończone, tak, że już w październiku będą rozebrane rusztowania aż do gzymsu głównego.

= Kasa zjednoczenia.

Z wydanego świeżo sprawozdania kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej za rok 1891-szy dowiadujemy się, że w ciągu r. z. instytucja ta utrzymywała 375 emerytów, 439 wdów po uczestnikach i 214 grup dzieci, których pensje emerytalne wyniosły ogółem rs. 213,965 kop. 3½.

W roku sprawozdawczym dochody ogólne wynosiły rs. 418,498 kop. 86 (w tej sumie składki uczestników rs. 172,746 kop. 42, dopłata Towarzystwa drogi rs. 109,800, procenta od kapitałów rs. 117,893 kop. 35 i różne wpływy rs. 18,058 kop. 89), że zaś w tymże czasie wydatki ogólne uczyniły rs. 232,500 kop. 1, zatem dochody w r. 1891-ym przewyższyły wydatki o rs. 185,998 kop. 85.

Majątek kasy z d. 31-ym grudnia 1891 r., składający się z gotowizny, papierów procentowych, pożyczek u uczestników i utensyljów, wynosił ogółem rs. 2,851,715 kop. 65.

W r. z. kasa zjednoczenia na kolei wiedeńskiej liczyła 3,680 uczestników.

= Nowy most.

Budowa nowego, trzeciego mostu na Wiśle pod Warszawą, jak już donosiliśmy niedawno, ma być rozstrzygnięta w ten sposób, że albo ministerjum komunikacyj poniesie koszty, które się później pokryją z poboru myta, lub prywatne przedsiębiorstwo weźmie na siebie cały wydatek z warunkiem eksploatowania korzyści w pewnym, określonym przeciągu czasu.

Ten ostatni projekt, zdaje się, ma najwięcej szans urzeczywistnienia, dowodem czego oferta spółki francuzkich przedsiębiorców.

Przedstawiciel tej spółki, inżenier Bertau, bawił w tych dniach w naszem mieście i rozejrzawszy się w warunkach miejscowych, wyjechał do Petersburga celem traktowania o otrzymanie koncesji.

Są to niewątpliwie pertraktacje dopiero zasadnicze, albowiem szczegółowego kosztorysu i warunków p. Bertau jeszcze nie złożył.

= Wróżka w opałach.

Na terytorjum Pelcowizny, Marek i Targówka pojawiła się niedawno jakaś jejmość, odgrywająca rolę wróżki.

Nie miała ona stałego mieszkania, lecz obchodziła szynki, bawarje oraz lokale robotników fabrycznych i kolonistów, którym wróżyła z kart lub z dłoni.

Klijentela była liczba i wróżka dobrze zarabiała.

Lecz z wróżby tej wypadło kilka zajść i niesnasek rodzinnych.

Dotknięci działalnością wróżki postanowili się zemścić.

W tym celu kiedy onegdaj prorokini przechodziła z Marek na Pelcowiznę, napadło ją liczne grono, a między niemi cztery obrażone niewiasty.

Wróżka została ciężko pobitą, a kilka talij kart, jakie miała przy sobie, podarto na drobne kawałki.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala.

= Sprzeniewierzenie.

Ajent zbożowy, Teodor Wichert, otrzymawszy upoważnienie od kilku kupców do zainkasowania należności w sumie około 12,000 rs., zniknął bez wieści.

Jak się przekonano, Wichert zinkasował tylko 4,500 rs.

Za zbiegiem, który przed tygodniem już uciekł za granicę, rozesłano telegramy gończe.

= Przy pracy.

Robotnicy: Jan Winczarek i Kacper Ramoński, zajęci przy reparacji berlinki Auschera, ulegli smutnemu wypadkowi.

Ramoński wskutek obsunięcia się drabiny spadł ze znacznej wysokości na stos desek, któremi został przygnieciony.

Winczarek, ratując towarzysza, poruszył nieostrożnie belkę, która spadła mu na nogę.

Pierwszy z nich złamał rękę i poniósł dotkliwy szwank boku, drugi zaś ma złamaną nogę.

= Walka konkurencyjna.

W dniu wczorajszym Hersz Kenigsberger zatrzymał w pobliżu rogatek kolonistę z Burakowa, Jana Sokołowskiego, celem nabycia drobiu oraz nabiału dostawionego do Warszawy.

W czasie targu zbliżył się inny handlarz, Nachman Dresler, który, oddawna pozostając z Kenigsbergerem w nieprzyjaznych stosunkach, zepsuł całą tranzakcję, ofiarując koloniście wyższą cenę.

Z tego powodu wywiązała się między obu handlarzami zacięta kłótnia, a następnie bójka.

Kenigsberger otrzymał cztery rany, a nadto wskutek gwałtownego upadku zwichnął rękę.

Dreslera, który na razie uciekł, odszukano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na rogu ulic Gęstej i Dobrej wóz z sianem zwalił się na latarnię nr. 5276, która została przewrócona.

Na Marszałkowskiej konny jeździec niewiadomego nazwiska, zdołał bowiem umknąć, wpadł na przechodzącą wpoprzek ulicy p. Janinę Michałowską, mieszkankę Skierniewic.

Najechana upadła i zraniła się w głowę oraz poniosła dotkliwy szwank krzyża.

= Zasypani.

Na Woli przy kopaniu dołu na skład wapna obruszyła się ziemia i zasypała trzech robotników.

Jeden z nich, Tomasz Krzyżanowski, wydobył się o własnej sile i sprowadził pomoc.

Tylko dzięki pośpiesznemu ratunkowi zasypani, Jan i Stanisław bracia Dejterzy, uniknęli śmierci z uduszenia.

Obu zemdlałych z trudnością do zmysłów przyprowadzono.

Oprócz silnego osłabienia, robotnicy żadnego szwanku nie doznali.

= Pożary.

Na poddaszu domu pod nrem 34-ym przy ul. Muranowskiej wynikł pożar, który stłumili miejscowi mieszkańcy.

W lokalu praczki, Aleksandry Łuczyńskiej, na Pelcowiźnie, od rozlanej benzyny wszczął się ogień.

Płomienie ogarnęły sprzęty i bieliznę.

Domownicy pożar ugasili, lecz straty w spalonej oraz uszkodzonej bieliźnie wynoszą około 200 rs.

+ *Gazeta kielecka* donosi, że zarząd kolei dąbrowskiej otrzymał polecenie sformowania listy wszystkich pracowników, celem przedstawienia departamentowi kolejowemu przy ministerjum komunikacyj.

+ U cyklistów łódzkich.

W drugim terminie naznaczone ogólne zebranie członków łódzkiego klubu cyklistów odbyło się pod przewodnictwem kapitana klubu, dra Ellrama, w obecności 28 zgromadzonych członków.

Porządek dzienny zebrania obejmował balotowanie trzech zgłaszających się kandydatów, debaty nad kwestją wyścigów i toru wyścigowego, oraz rozszerzenie lokalu klubowego.

Ze względu na to, iż termin dzierżawny z p. Selinem, właścicielem dotychczasowego toru na Selinówce, wyekspirował, a nowy tor w Helenowie dopiero w r. p. będzie ukończony, postanowiono tym razem urządzić tylko wyścigi klubowe.

Termin tych ostatnich nie został jeszcze oznaczony.

Miejscem wyścigów będzie tor mały w Helenowie, już urządzony i oddany Towarzystwu do rozporządzenia.

Wielki tor wyścigowy urządzony będzie na wzór toru cyklistów w Wiedniu.

W kwestji rozszerzenia lokalu uchwalono dobudować salę zebrań zimowych, kuchnię, oraz kręgielnię, powierzając rozpatrzenie planu i kosztorysu zarządowi.

Na otwarcie sezonu zimowego postanowiono urządzić proszony bal inauguracyjny, w karnawale zaś w sali koncertowej zabawę kostjumową p. t. „Vogelwiese", na wzór odbywających się zabaw w Praterze wiedeńskim.

Co się zaś tyczy przyjęcia udziału w stuwiorstowym wyścigu w Warszawie, to kilku zaledwie członków zdecydowało się w nim uczestniczyć, jeśli zaproszenia od klubu cyklistów warszawskich nie będą nadesłane zapóźno.

W zakończeniu zebrania postanowiono kupić nową maszynę dynamo-elektryczną w miejsce starej, która do oświetlenia toru i lokalu okazała się niedostateczną.

+ Środki zaradcze.

W myśl powziętego postanowienia o podniesieniu stanu sanitarnego miasta Łodzi, tameczne władze policyjne, jak nas informuje nasz korespondent, w ślad za wydanem rozporządzeniem, rozpoczęły dokonywanie ścisłych rewizyj wszystkich domów i posesyj, pociągając właścicieli ich do surowej odpowiedzialności sądowej.

Dotychczas zrewidowano już połowę domów w Łodzi i pociągnięto do odpowiedzialności 31 właścicieli posesyj za nieoczyszczanie podwórz, ustępów, zlewów, rynsztoków i utrzymywanie w nieporządku kurytarzy i schodów, oraz dwóch rzeźników za niezachowanie czystości w jatkach i przy sprzedaży mięsa.

Niemniej surowe kary mają być wymierzane na stróżów domów za polewanie ulic nieczystościami z rynsztoków co, praktykowane w Łodzi stale, tak weszło w zwyczaj stróżów domów, iż ci, pomimo najsurowszych rozporządzeń policyjnych, nie zaniechali tego, wybierają tylko porę nocną dla uniknięcia odpowiedzialności.

Komisarze cyrkułowi przeto zobowiązują ogół mieszkańców do zwracania uwagi na pomieniony zwyczaj i wskazywania policji niedbałych stróżów dla pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

Rewizyj domów dokonują codziennie strażnicy oraz p. policmajster z dwoma komisarzami cyrkułowymi.

Również znacznie obostrzonej kontroli poddano szynki tutejsze, zwracając baczną uwagę nietylko na czystość pomieszczenia, ale i na jakość i wartość jadła i napojów.

Że kontrola ta była nader potrzebną, świadczą o tem liczne konfiskaty zepsutej wody sodowej, złej wódki, nieświeżych i cuchnących przekąsek i t. p.

W celu zapobieżenia temu wydano wszystkim szynkarzom rozporządzenie, aby spirytualja nabywali tylko u firm renomowanych, wodę sodową zaś wyłącznie w tych zakładach, gdzie do fabrykacji jej używają wody skrupulatnie dystylowanej.

W ogóle energja władz tutejszych i komisji sanitarnej, ześrodkowana na polepszeniu warunków sanitarnych miasta, nie pozostawia nic do życzenia.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz łódzki donosi nam, iż zabawa ogrodowa z niespodziankami, organizowana na korzyść łódzkiego Towarzystwa dobroczynności, rozpocznie się w drugim terminie w d. 31-ym b. m. i trwać będzie dni dwa.

W program jej wchodzą: fajerwerki, iluminacja, koncert i rozlosowanie niespodzianek, pomiędzy któremi znajdują się fanty nader cenne i... praktyczne, jak: krowa, kucyk i znaczna ilość najrozmaitszych wyrobów tutejszego przemysłu.

W d. 4 i 5-ym p. m. wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozpatrywać będzie w Łodzi sprawy karne o zaburzenia antysemickie w maju r. b.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 38 osób.

Przed niedawnym czasem w zabudowaniach gospodarczych Neuberta w Przybyłowie pod Zgierzem wynikł groźny pożar wskutek podpalenia.

Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie wykryło winną w osobie 12-letniej córki robotnika tamecznego, która jednak pobudek niecnego postępku w żaden sposób wyjawić nie chce.

Z okolic Łodzi nadchodzą nowe i coraz pomyślniejsze wieści o stanie urodzajów tegorocznych.

Oziminy wypadły doskonale i zbiór ich dokonuje się niemniej szczęśliwie.

Według opinji rolników, wydajność żyta tegorocznego przechodzi wszelkie oczekiwania.

Natomiast zboża jare nieco zawiodły, osobliwie zaś owse.

Urodzaj kartofli zapowiada się pomyślnie, z wyjątkiem gruntów piaszczystych, na których ucierpiały one bardzo dotkliwie wskutek dwutygodniowej suszy.

Śliczna pogoda podczas sprzętu i zupełny prawie brak owadów składają się na całość dobrze wróżącą.

Niemniej pomyślnie wypadł sprzęt siana w roku bieżącym.

Według urzędowych danych dla powiatu łódzkiego wynosi on 451,911 pudów, czyli o 34,206 pudów więcej niż w roku zeszłym.

Każda dziesięcina łąki wydała przeciętnie 90 pudów siana.

+ Echa tomaszowskie.

Z Tomaszowa rawskiego donoszą nam, iż w dniu 21-ym b. m. w poblizkiej osadzie Wilanów 14-letni syn właściciela został przez psa wściekłego pogryziony w piersi, głowę ręce i nogi.

Rany są bardzo głębokie.

Ponieważ psa nie zabito, a nawet zaniechano lekkomyślnie niezbędnych w takich razach środków ostrożności, jeszcze w dniu następnym włóczył się on po okolicy i pokąsał trzy osoby, dwóch mężczyzn i jednego chłopca.

Pokąsanych odwieziono w dniu następnym na kurację do Warszawy.

+ Kolej elektryczna pod ziemią.

Na kopalni „Mortimer” do towarzystwa sosnowickiego należącej, jak donosi nasz korespondent, wprowadzoną została w głębi kopalni kolejka elektryczna, służąca do odwożenia węgla, przez górników tamże dobywanego, do szybu, z którego węgiel dobywa się na powierzchnię.

Dotąd czynność tę odbywały konie, które wprowadzone raz do kopalni, pracowały tam po lat 6—8, zkąd wyprowadzano je jako oślepłe kaleki.

+ Aeronauta.

Płocki nasz korespondent pisze pod d. 25-ym b. m.: „W ubiegłą niedzielę, płoczczanin, p. Zenon Szymański, wzniósł się ze swoim balonem w przestworza.

Po czterech minutach aeronauta na wysokości 2,000 stóp odczepił się od balonu i po minucie spadku, szczęśliwie stanął na ziemi, za cmentarzem prawosławnym, o 200—300 kroków od Wisły.

Balon, pozbywszy się ciężaru, poszedł jeszcze wyżej i spadł do Wisły w pobliżu Tokar.”

+ Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

W należącej do Towarzystwa francuzko-włoskiego kopalni węgla kamiennego „Koszelew” w d. 17-ym b. m. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Pracujący przy dobywaniu węgla górnik, Rycher, odłamem węgla zabity został na miejscu; jego współtowarzysz K. otrzymał bardzo ciężką ranę, tak, iż w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala administracyjnego.

Wyścigi w Petersburgu.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Petersburg 24-go lipca.

Na uroczystość dzisiejszego otwarcia nowego toru zjechała taka masa osób, że pojazdy z trudnością posuwać się mogły, stanowiąc prawie trzywiorstową nieprzerwaną linję. Dzień był ciepły i pogodny.

Biegi rozpoczynała nagroda „otwarcia”, która ze stawkami wynosiła rs. 10,450. Dystans dwie wiorsty. Do startu stanęły gwiazdy—konie: „Graf Janowski” p. Iljenki (koń ten wygrał w r. b. do 20,000 rs.) (Dudak), „Cadi” hr. J. Potockiego (Claydon), „Korfu” p. Woroncowa i Sp. (Ambroz), „Rosi-Nini” p. Liphardta (Conner), „Pennyston” hr. Ribeaupierre'a (Clay), „Spigelberg” p. Korsaka (Bateman), i skromna, mało znana „Regina” p. Grabowskiego (Wilson). Klacz ta wygrała dotychczas tylko jedną niewielką nagrodę „pocieszenia” w Moskwie; wszyscy się śmieli z tego, że p. Grabowski ośmiela się ją zapisać do tak wysokiej kampanji. Ale kto się ostatni śmieje, ten się dobrze śmieje; stajnia p. Grabowskiego zdobyła nowe laury.

Bieg prowadzi zrazu „Spigelberg”, tuż za nim „Cadi”, „Graf Janowski” nie śpieszy się, bo jest pewnym swego, a obiecuje sobie pilnować „Cadiego”. Za chwilę pierwsze miejsce zajmuje „Rosi-Nini” i trzyma się na niem do zawrotu na linję prostą; tu „Graf Janowski” już jest przy „Cadim” i pilnuje go, nie zważając na otoczenie. Tymczasem wysuwa się „Regina” i widząc się na czele, ucieka w największym pędzie. Widząc to „Graf Janowski”, opuszcza „Cadiego” i śpieszy za nią, ale zapóźno, bo „Regina” już o kilka długości na przedzie i wygrywa, zostawiając współzawodników na trzy korpusy za sobą. Zdziwienie z tego niespodziewanego wyniku było tak wielkie, że sędzia przy słupie zapomniał zanotować porządku przyjścia innych koni, a publiczność wydała jeden wielki okrzyk zdumienia. Drugim był „Graf Janowski”, trzecim „Cadi”, czwartym „Korfu”. Totalizator płacił 325 rs.

Roztrząsano ten bieg przez cały dzień; okazuje się, że tor jest bardzo ciężki, tak, że konie w niektórych miejscach grzęzną do pęcin, że bieg był prowadzony w nadzwyczaj wolnem tempie (2 m. 43 sek.) i że najlepsze konie pilnowały się wzajemnie; z czego, mając bardzo małą wagę, skorzystała „Regina” i wygrała, przynosząc p. Grabowskiemu około 6,000 rs. Wilsonowi zrobiono owację.

Potem nastąpił wielki *steeple-chasse* miasta Petersburga o nagrodę 2,000 rs. na mecie 4 wiorst. Bieg ten (dla panów) obiecywał, oprócz nagrody, złoty żeton dla zwycięzcy, a innym, którzy przeszli wszystkie przeszkody, żetony srebrne.

Tu okazało się dopiero, o ile nowe przeszkody trudniejszemi są od carskosielskich; z ośmiu ścigających się koni doszło do mety tylko trzy; reszta poupadała z końmi lub z koni, na szczęście bez szwanku. Prowadził bieg i wygrał go na swoim „Kalaisie” rotmistrz Listowski, drugim był „Tirard” p. Lichaczewa pod właścicielem, trzecim „Mister-Grey” p. Mamontowa pod ostatnim. Głównie padano na najtrudniejszej przeszkodzie, składającej się z hurdy, rowu i nadto drewnianego płotu.

Bieg wielki *handicap* o nagrodę 2,000 rs. wygrała „Złota” bar. Stromberga na pół głowy u „Kemlicza” p. Grabowskiego, który okazał mało energji na *finishu.*

W następnym biegu o nagrodę „Kołomiagi” (rs. 1,200) na 2 w. 133 sąż. wyszło do startu 6 koni: „Kundry” p. Reszkego (Kitschener), „Najada” hr. Bobrynskiego (Żurkin), „Lady Henri” p. Grabowskiego (Wilson), „Kurhan” p. Arapowa (Bateman), „Konkurent” janowskiej stadniny rządowej (Ambroz) i „Sin-Fire” p. Mamontowa (Eps). Poprowadziła „Sin-Fire”, wkrótce miejsce jej zajęła „Kundry” i wygrała z łatwością w 2 m. 59 sek.; drugą była „Najada”, trzecią „Lady-Henri”, inne bez miejsca.

Nagroda „Nowych trybun” o rs. 700 dla panów na metę 3 wiorst rozegraną została pomiędzy 9-ma współzawodnikami, z których „Rognieda” p. Lisaniewicza pod właścicielem była pierwszą, a „Avliar 2” p. Curikowa pod p. Garbińskim zajął drugie miejsce. Bieg trwał 4 m. 20 sek. Panowie, którzy przeszli wszystkie przeszkody, otrzymali żetony pamiątkowe.

O nagrodę „Strzałki” (rs. 1,000) ubiegały się na dystansie 2 w. następujące konie: „Jarema Wiśniowiecki” p. Grabowskiego, „Złatojana” braci Iłowajskich, „Facetka” p. Korsaka, „Tzigane” p. Reszkego, „Fatalist” p. Kristi i „Plaisir” p. von Blocka. Pierwsza stanęła u mety „Złatojana” w 2 m. 42 sek., blizko drugim był „Plaisir”, trzecim „Jarema Wiśniowiecki”.

Nagrodę „zachęty” rs. 500 wygrała na mecie 1½-wiorstowej „Duchesse du Bary” p. Grabowskiego, przebywszy dystans w 1 m. 59 sek. Drugim był „Honneycomb” hr. Krasińskiego, który nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany.

Rezultaty dnia dzisiejszego są dla naszych hodowców bardzo pomyślne; należało się im to po niefortunnym moskiewskim sezonie.

R. S.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 1-ym sierpnia rozpoczną się czynności we wszystkich ochronach warszawskich. Do ochron mogą umieszczać tylko dzieci do lat siedmiu, co powinno być udowodnione metrykami.

— D. 1-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na wybrukowanie różnych części traktu suwalsko-sejneńskiego na 12-ej i 13-ej wiorście w obrębie powiatu suwalskiego od rs. 4,473 kop. 92; wadjum wynosi 448 rs.

— D. 1-go sierpnia rozpoczynają się w gmachu Towarzystwa posiedzenia ogólnego zebrania dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego; porządek dzienny obejmuje 12 spraw.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 25-ym b. m.: „Z powodu ukończonej sesji parlamentu, posłowie nasi: dr. Weigel, Sokołowski i Chrzanowski powrócili do Krakowa. — Saliny w Wieliczce będą oświetlone w d. 14 i 15 sierpnia. W dniach tych zwiedzić je może 400 osób w dwóch partjach po 200. Biletów dostać można w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego i w Wieliczce w handlu Kleina.—Komitet wiedeńskiej wystawy teatralnej urządził w Krakowie i Lwowie sprzedaż biletów na przedstawienia opery polskiej w Wiedniu. Sprzedaż trwać będzie tylko do 10-go sierpnia. Ceny krzeseł wynoszą po 10, 5 i 3 złr. — Jeneralny dyrektor kolei państwowych, Biliński, odbywa podróż inspekcyjną po zachodnich linjach w okolicy Innsbrucka i Salcburga.—Magistrat i władze miejskie zaalarmowane zostały odkryciem, że oprawca miejski, niejaki Kowalski, od dłuższego czasu skonfiskowane przez urząd zdrowia na targowicy bydło, sobie do zakopania oddawane, stale odkopywał i częścią sprzedawał, częścią na własny obracał użytek. Wyszło nadto przy tej sposobności na jaw, że czeladź swoją karmił także regularnie pieczeniami z psiego mięsa. Tajemnicę tego zyskownego procederu zdradził jeden z pomocników mistrza, któremu się psie mięso uprzykrzyło. Po przeprowadzeniu śledztwa i zgromadzeniu dokumentów, sprawę oddano prokuratorji państwa. Charakterystycznym jest fakt, iż wiceprezydent miasta, zawiadomiony o wypadku, nie uznał się kompetentnym w tej sprawie i polecił zażądać interwencji policji i sądu. Karygodna ta lekkomyślność i niedbałość władz miejskich, zwłaszcza w porze obecnej, wzburzyła całe miasto.”

× **Marynarka niemiecka.** Cesarski urząd marynarki ogłasza ciekawe cyfry, dotyczące siły morskiej państwa niemieckiego. Z zestawienia wynika, że korpus oficerski liczy 972 osoby; w skład jego wchodzi 12 admirałów, 596 oficerów marynarki, 40 oficerów piechoty morskiej, 68 inżenierów, 102 lekarzy, 39 oficerów intendentury, 31 oficerów torpedowych, 72 płatników i 12 oficerów urlopowanych, ale pełniących służbę. Siła wojskowa wynosi 18,262 żołnierzy. Flota składa się z 15 wieżowców, 17 statków pancernych, 3 fregat krzyżowych, 9 korwet krzyżowych, 6 krzyżowników, 3 łodzi działowych, 8 statków awizowych, 9 okrętów szkoły kadetów i wreszcie 8 statków różnym służących celom. Pojemność 78 tych statków wynosi 219,123 ton, a zwiększy się o 73,500 jeszcze z chwilą wykończenia 16 okrętów, znajdujących się obecnie w budowie. Maszyny reprezentują siłę 223,099 koni. Brakowi oficerów, na który się niejednokrotnie uskarżano, zaradzi niebawem zorganizowana już odpowiednio szkoła kadetów.

× **Wilhelm II-gi i Hannibal.** Z okazji mianownia jenerała brygady Boisdoffre jenerałem dywizji, ciekawą z życia tego ostatniego podaje *Figaro* anegdotę: Działo się przed dwoma laty w czasie manewrów zagranicznych, na którym obecnymi byli cesarz Wilhelm i jenerał Boisdoffre. Towarzystwo jenerała przypadło wielce do smaku cesarzowi, tak, iż kilkakrotnie zbliżał się do niego i długie z nim prowadził rozmowy. W jednej z nich zawiązała się obszerna dyskusja nad taktyką Hannibala w walce jego z Rzymem. Zdanie cesarza ze względu na ustawienie wojsk punickich przed bitwą pod Kannami różniło się z opinją jenerała. Wilhelm, nie mając pod ręką dokumentów, na których się opierał, obiecał jenerałowi, iż za powrotem do Berlina postara się dowieść słuszności przekonań swoich. „Wykażę panu—rzekł—na planie, który sam sporządziłem, jak pojmuję strategję wielkiego wodza kartagińskiego.” I rozmowa przeszła na inne tory. Jenerał, powróciwszy do Paryża, zapomniał już o rozmowie z cesarzem, gdy po trzech miesiącach, za pośrednictwem ambasady niemieckiej, wręczono mu spory rulon planów i list na sześciu bitych stronicach, podpisany przez Wilhelma, cesarza Niemiec i króla Prus. Były to plany bitwy pod Kannami, własnoręcznie przez cesarza sporządzone, opatrzone napisami francuzkiemi, list zaś w poprawnej wielce francuzczyznie zawierał obszerny wywód wygłoszonego zdania. Wilhelm zapytywał w końcu jenerała, „czy był przekonany” i upewnił go o swoim szacunku. Pismo było czyste, wyraźne, proste więcej, niż pochyłe, to, co nazywamy „angielskie”, styl nic nie pozostawiał do życzenia. Jenerał, oczywiście, natychmiast przesłał odpowiedź z podziękowaniem.

× **Wolne od zarazy.** Z okazji szerzącej się cholery dzienniki zagraniczne wyliczają miejscowości, tak szczęśliwie położone, iż nigdy z przyczyn niewyjaśnionych nie bywały zarazą dotknięte. Są niemi w Europie zachodniej: Akwizgran, Baden, Birmingham, Wersal, Würzburg, Gryfja, Lugdun, Sedan, Stralsund, Falkjun (Szwecja), Friedberg (około Augsburga), Freiburg (Saksonja), Cheltenham, Studgart i cała Szwajcarja.

× **Walka miljonerów.** Wiele obecnie śmiechu wywołuje w Stanach Zjednoczonych homeryczna walka, prowadzona w modnej miejscowości kąpielowej nadmorskiej, w Newport, pomiędzy dwoma arcy-miljonerami Ameryki: Vanderbiltem i Astorem. Z powodu drobnej sprzeczki, miljarderzy ci, zamieszkujący dwa sąsiednie domy, starają się wszelkiemi sposobami godziwemi i prawnemi zasłonić sobie widok na morze. Jak na chwilę bieżącą, ostatnie słowo ma Vanderbilt. Rozkazał on wznieść na pobrzeżu górę, którą ma zamiar pokryć olbrzymim lasem, sprowadzając drzewo po drzewie z puszcz kalifornijskich.

BAŃKI MYDLANE.

Skoro wszyscy mówią o Bismarku, powiedzmy i my coś o Bismarku.

Bon mot żelaznego księcia:

Aby być dobrym wodzem, trzeba umieć trzy rzeczy:

1) rozkazywać

2) i

3) słuchać.

Także wymówka.

— Człowieku, co ty robisz! Po całych dniach pijesz i pijesz.

— Widzisz, postępuję z mojemi zgryzotami, jak z psem: topię je.

Na kolonje letnie.

S. P. rs. 2.

Dla wdowy z 3-em dzieci.

W oktawę imienin ś. p. Wincentego, prosząc o westchnienie za jego duszę, A. K. rs. 1.—Załączam rs. 2 prosząc o modlitwę dnia 27 lipca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniny W. *Matka.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Klemens Jan Perkowski,

radzca honorowy,

b. nauczyciel Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, współpracownik pism warszawskich, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 lipca 1892 r., przeżywszy lat 32. W nieutulonym smutku pozostała wdowa, synek, siostra, matka i bracia zmarłego zapraszają kolegów i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z domu № 79 przy ulicy Żelaznej, dnia 30-go lipca r. b., to jest w sobotę, o godz. **6-ej** po południu, na cmentarz brudzieński.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1104

Z Petersburga.

Z powodu przywrócenia premjum wywozowego od spirytusu, *Birż. wied.* piszą w artykule wstępnym:

„Przerwanie odliczania bezakcyzowego od wywożonego za granicę spirytusu, ustanowionego prawem z d. 27-go maja st. st. 1891-go r. w wysokości 4%, nastąpiło w d. 29-ym sierpnia st. st. roku zeszłego. Wskazówka, dotycząca czasowego charakteru tego ograniczenia, wymieniona była w samym tekście rozporządzenia Najwyższego, a jako motyw przytoczono konieczność gromadzenia funduszów państwowych wobec klęski elementarnej, która nawiedziła pewne okolice monarchji. Wobec potrzeby zaspokojenia interesów ogólnej natury, ustąpiły na drugi plan interesy wywozu ziarna i otrzymywanej zeń produkcji. Z chwilą zaś, kiedy kwestja żywnościowa dla ogłodzonej ludności została załatwiona, środki ograniczające straciły swoje *raison d'être* i dalsze ich utrzymanie stało się zbytecznem. Interesy handlu wywozowego russkiego, stanowiące zawsze przedmiot szczególnej opieki ze strony rządu, wymagały cofnięcia środków wyjątkowych, ustanowionych z powodu klęski nieurodzaju, rząd też nie omieszkał przychylić się do życzeń producentów. Z kolei cofnięto rozporządzenia, dotyczące wywozu wszystkich gatunków zboża, oprócz żyta, mąki żytniej i otrąb, a 16-go lipca kwestja eksportu spirytusu znów powróciła do sytuacji, stworzonej dla niej przez prawo z d. 27-go maja 1891-go r.

„Jak się można było spodziewać *apriori*, skasowanie bezakcyzowego odliczania spirytusu, wywożononego za granicę, równało się, co do swoich skutków, zupełnemu zakazowi wywozu spirytusu, ponieważ wywóz russki trzymał się, od swego powstania, wyłącznie ulgami ze strony skarbu. Dlatego też przywrócenie ulg równa się nowemu odrodzeniu tej gałęzi wywozu."

W końcu gazeta pisze:

„Przy roztrząsaniu działalności pierwszego zjazdu producentów spirytusu w Moskwie zatrzymaliśmy się na tem, że samo przywrócenie premjum wywozowego nie rozstrzyga kwestji wywozu spirytusu, która po dawnemu pozostaje gałęzią handlu sztucznie podtrzymywaną. Przytaczaliśmy wówczas, że jednem z zadań wywozu spirytusu powinno być zmniejszenie wydatków ekspertu zagranicznego. Właśnie teraz, kiedy wraz z przywróceniem premjum należy się spodziewać ożywienia wywozu, uważamy za niezbędne zwrócić uwagę wywozowców na konieczność przedsięwzięcia środków w celu postawienia wywozu spirytusu russkiego na wysokości samodzielnej gałęzi handlu wywozowego, mogącej skutecznie konkurować na rynkach międzynarodowych bez żadnych ofiar ze strony skarbu."

W gazecie *Nowosti* czytamy w rubryce listów do redakcji następującą notatkę:

„Epidemja, jaka pojawiła się nad Wołgą, wymaga znacznie większego, niż istniejący, personelu lekarskiego, skutkiem czego wypadło zwrócić się do studentów medyków nietylko V, lecz i IV kursu, mimo to potrzebie nastarczyć nie można. Nie należy zapominać, że powołanie studentów do służby posiada tę jedną niedogodną stronę, że młodzież w ten sposób jest odciągana od zajęć w uniwersytecie. Wobec tego rzucamy myśl, aby zwrócić się do osób, posiadających znacznie większą sumę wiadomości lekarskich, aniżeli studenci, którzy dopiero co przeszli na kurs V-ty i nie zadokumentowali swej wiedzy na egzaminie rządowym. Mamy tu na myśli kobiety, posiadające dyplomy uniwersytetów zagranicznych. Osoby te, wobec skasowania kursów dla kobiet, nie mogą złożyć żądanych egzaminów, nie korzystają z prawa praktyki i siedzą bez żadnego zajęcia. Podobnych kobiet-lekarzy jest wiele. Jeżeli wobec wyjątkowych okoliczności wypadło używać do pomocy studentów, którzy również nie mają praktyki, to tem mniej przeszkód byłoby w skorzystaniu z pomocy osób, wzmiankowanej powyżej kategorji."

O dowodzie dużej energji i poświęcenia ze strony kobiety młodej i inteligentnej donosi *Petersburskij listok*:

„W tych dniach — pisze wzmiankowana gazeta — do Astrachania w celu pielęgnowania chorych cholerycznych wyjechała z Petersburga p. Polanskaja, osoba młoda, inteligentna i zamożna, która przed kilkoma miesiącami owdowiała. Pani P. nie posiada zresztą dzieci i może rozporządzać własną osobą."

Nowosti przypominają, że jednym ze środków niszczących bakterje jest ozon. Niektórzy uczeni przypisują nawet rozwój epidemji brakowi ozonu w powietrzu. Ozon, jak wiadomo, jest tlenem, na który działały wyładowania elektryczne. Można go jednak otrzymać sztucznie za pomocą par terpentyny.

„W tym celu należy wziąć małe naczynie metalowe z rączką, nalać w nie terpentyny do połowy, pokryć siatką żelazną i położyć kilka kawałków siarczanu żelaza (koperwasu), a następnie rozgrzać, aż do pokazania się pary terpentynowej. Wówczas należy obnosić naczynie po pokojach, aby powietrze nasyciło się parą terpentyny w obecności siarczanu żelaza i wytworzyło ozon. W takiem zaś powietrzu wszystkie bakterje giną. Pożytecznem jest również skrapiać podłogę terpentyną."

Nowosti zwracają się do lekarzy z zapytaniem, czy nie byłoby pożytecznem zażywanie wewnątrz terpentyny francuzkiej w ilości kilku kropli wraz z wodą miętową w charakterze środka antyseptycznego. Jednocześnie dziennik zaznacza, że, według relacji ludzi starych, robotnicy w fabrykach terpentyny nie chorowali nigdy na cholerę.

Sir Evan Smith.

Wobec zaostrzania się kwestji marokkańskiej wypada przypatrzeć się bliżej tak hałaśliwej misji wysłanego do Fezu nadzwyczajnego posła angielskiego, sir Karola Evana Smitha. Jest to jeden z burzliwszych zaiste epizodów współczesnej historji dyplomatycznej.

Głównym antagonistą Smitha od pierwszej chwili, gdy tenże w początkach czerwca z wielką ostentacją wjechał do Fezu, był gubernator tegoż, wielkiemi cieszący się łaskami i wpływami u sułtana, Buszla el Bagdadi. Nieprzyjemności, z jakiemi walczyć musiał na dworze sułtańskim i wśród motłochu ulicznego sir Evan Smith, są przeważnie winą i dziełem „baszy Fezu".

Nienawiść swą dla posła Albjonu objawiał on już od chwili uroczystego wjazdu tegoż do stolicy marokkańskiej. Ostentacyjnie trzymał on się w tym dniu zdala od wszelkich przyjęć. W kilka godzin po przybyciu posła basza przejechał się wszakże na okazałym rumaku po pod oknami poselstwa na dowód, że nie choroba odwiodła go od udziału w ceremonji powitania pełnomocnika królowej Wiktorji.

Buszta el Bagdadi jest to stary żołnierz; nie umie czytać, ani pisać, jest bigotem ciemnym i zaciekłym. Jedyną kwalifikacją jego na wysoki urząd jest nienawiść do chrześcjan.

Sir Evan Smith traktował go od początku pogardliwie i odmówił mu posłuchania. Buszta oświadczył, że życie posła jest w niebezpieczeństwie i że dom poselstwa będzie przez tłum napadnięty. Proroctwa spełniły się, jak wiadomo!

W d. 10-ym czerwca Smith potrzebował wysłać bardzo ważną depeszę do Tangeru, zkąd miała być dalej wyprawiona drutem do Foreign Office w Londynie. Powierzono ją ludowemu kurjerowi, *rekkasowi*. Ten zaniósł ją z Fezu do Tangeru w 2½ dni, czekał tam 10 godzin na odpowiedź i powrócił do Fezu w takimże znowu czasie. Maurowie podziwiali ten niebywały majstersztyk szybkobiegacza.

Basza, usłyszawszy o tem, kazał przywołać lotnego rekkasa i rzekł do niego:

— Słyszę, że prześcignąłeś wiatry, niosąc depeszę agielskiego baszadora. Sądzę, że wynagrodził cię hojnie!

Kurjer potwierdził.

— Nie mogę nie dorównać mu w hojności.

I kazał biedaka spętać i wrzucić do lochu. Niemało sir Evan Smith miał trudu, aby go uwolnić.

* * *

Wreszcie Smithowi udało się wziąć górę nad nienawistnym baszą. Sułtan przyrzekł ukarać go przykładnie.

Sir Charles pozwolił w oznaczonym dniu haniebnej kaźni przybyć na dziedziniec poselstwa całej ludności Fezu, aby przytomną była upokorzeniu swojego złośliwego i pysznego wielkorządzcy.

Na rozkaz sułtana musiał basza o godz. 7-ej z rana boso i bez orszaku stanąć w progach poselstwa. Tu, pod palącem słońcem, czekać musiał trzy pełne godziny, dopóki go poseł nie przyjmie. Tymczasem nadchodzili niewolnik po niewolniku z mułami, dźwigającemi worki, z których wysypywano złoto. Było to złoto baszy, przeznaczone przez sułtana na okup winy. Ilekroć na flizy dziedzińca wysypano brzęczącą zawartość worka, z piersi baszy dobywało się ciężkie westchnienie.

Wreszcie wyszedł sir Evan Smith na taras i dał znak baszy, aby się zbliżył. Ten chciał uścisnąć dłoń posła, ale Smith cofnął ją pogardliwie i przystąpił do odczytania surowej nagany dla baszy, którą dragoman Carleton wiernie z angielskiego przełożył mu na arabskie.

Buszta el Bagdadi ugiął się wreszcie pod ciężarem hańby i runął, jak długi, na ziemię.

* * *

W d. 5-ym lipca, gdy zaburzenia uliczne doszły do punktu kulminacyjnego, a Buszta el Bagdadi z „dywanem" swoim mniemał, że poseł drży o swoje życie, widziano lady Smith najspokojniej fotografującą z amatorstwa fizjognomje przewódzców rozbestwionego tłumu.

Wezwany na pomoc minister wojny, El Arbi Ben el Moghtar, zawołał z podziwem:

— „Ałłah niech spali czarta! Jacy to żołnierze byliby z tych kobiet angielskich!" *X.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Berlin 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Podobno ministerjum pruskie oświadczyło się także przeciw projektowi wystawy berlińskiej. Hr. Caprivi, który od początku był mu przeciwnym, powiada, że trudno jest urządzać wystawę wbrew opinji sfer przemysłowych lub jedynie z pobudek współzawodnictwa politycznego.

Berlin 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Wobec rezerwy, zachowywanej przez rząd, widoki urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie niemal znikły.

PROCES WERSALSKI

Paryż 30-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Oskarżeni Faugoux, Chevenet, Drouet i Etievant (którzy w połowie lutego z kamieniołomów pod Soisy-sous-Etiolles skradli 360 nabojów dynamitowych i sporą ilość innych materjałów zapalnych, któremi zaopatrzyli Ravachola i wywołali przez to szereg katastrof w Paryżu; *przyp. red.*), skazani na kary od pięciu lat więzienia począwszy do dwudziestoletnich ciężkich robót.

CHOLERA

Wiedeń 29-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Hr. Taaffe wystosował osobną instrukcję do namiestnika Galicji, hr. Badeniego, w sprawie zażegnania cholery.

Bukareszt 29-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Stan zdrowia powszechnego w Rumunji wyborny. Zarządzono najrozleglejsze środki ostrożności przeciw zawleczeniu cholery.

SPRAWA MAROKKAŃSKA.

Tanger 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Szerzy się pogłoska, że zbuntowani andżarowie ciągną na Tanger. W mieście okropna panika. Zamieszkali po za miastem europejczykowie uciekają gromadnie do Tangeru.

WYBUCH ETNY.

Katanja 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wybuch Etny przybrał napowrót swą dawniejszą gwałtowność. Wśród olbrzymich kłębów dymu i popiołu miotane są wielkie głazy wysoko w górę. Huk straszliwy rozdziera wciąż powietrze. Lawa płynie coraz szerzej.

Katanja 29-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Popiół z Etny zasypuje już ulice Katanji.

POŻAR LASÓW.

Berlin 29-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Od dwóch dni szerzy się ogromny pożar lasów w dobrach Neuhaus, Schweinert i Waize (w meklembursko-szweryńskiem). Około 10,000 morgów lasu spłonęło.

ROZBÓJNICY.

Nowy Jork 29-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)* — Miasto Puerpero w Meksyku spłądrowali rozbójnicy.

Wiedeń 29-go lipca. *(Teleg. pryw. Kur. War.)* — W dniu 5-ym września zbierze się tutaj kongres dermatologów.

Ischl 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Przybył tu prezes ministrów, hr. Taaffe, celem przedstawienia cesarzowi do sankcji ustaw o regulacji waluty.

Paryż 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — W artykule o wypadkach bułgarskich powiada *Temps*: Kiedyś zrozumieją może książę Ferdynand i Stambułow, że popełnili błąd, zapominając, iż krwawe rachunki krwią się płacą. Biedna Bułgarja doprowadzona została do tego, że gotowa jest prosić o oddanie jej napowrót pod rządy tureckie. Europa

nie może pozwolić, aby od jakiegoś rozpasanego szaleńca zawisła wojna, która mogłaby na całe wieki zrujnować Bułgarję. *(Aj. półn.)*

Belgrad 29-go lipca. *(Tel. pryw. K. W.)* — Dzienniki zamieszczają długie wykazy gospodarstw włościańskich, wystawionych przez rząd na sprzedaż, ponieważ właściciele ich nie opłacili pomiarów katastralnych. *Novi List* powiada z tego powodu: Oto, jak uszczęśliwiają lud pod rządami Pasicza. Mierzą grunt, aby go nazajutrz z całym dobytkiem właściciela sprzedać. Musi to wywierać wpływ dziwnie przyciągający na serbów, których pragniemy uwolnić.

Konstantynopol 29-go lipca. *(Tel. pryw. K. W.)*—Z powodu wrącej walki pomiędzy malissorami albańskimi wysłano do wilajetu kosowskiego znaczne wojska tureckie.

Berlin 29-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce 202 60 (wczoraj 203.65)
Ruble na dostawę 202 75 (wczoraj 204. —)

Z SĄDÓW.

Odpowiedzialność z przejęcia zastawu.

Senat rządzący na posiedzeniu cywilnego departamentu rozstrzygał niedawno bardzo ciekawą sprawę ze skargi kasacyjnej prokuratorji na wyrok izby sądowej warszawskiej zapadły z powództwa Marcelego Łąckiego przeciwko skarbowi o rs. 40,436 kop. $58\frac{1}{2}$ oraz z wzajemnego powództwa skarbu o rs. 6,456 kop. 75. Okoliczności tej sprawy były następujące:

Aktem z r. 1732-go właściciele dóbr Idzikowice oddali je w zastaw zakonowi Filipinów zadług 60,000 złp. Po przejściu tego majątku (również na prawie zastawu) z mocy ustawy z d. 27-go października (8-go listopada) 1864 roku o rzymsko-katolickich klasztorach w Królestwie Polskiem, w posiadanie skarbu, ówcześni właściciele dóbr w r. 1868-ym zaofiarowali skarbowi zwrot wyżej wzmiankowanego długu w sumie rs. 9,000 listami likwidacyjnemi, żądając nawzajem zwrotu Idzikowic, gdy zaś skarb nie akceptował tej propozycji, wytoczyli przeciwko skarbowi powództwo, w rezultacie którego wyrokami sądu okręgowego (1877 r.) i izby sądowej (1879 r.) uznano, iż właściciele Idzikowic zapłacili ciążący na dobrach dług, zobowiązano skarb do zwrotu dóbr, wreszcie uznano prawo dochodzenia od skarbu wynagrodzenia za przetrzymanie dóbr i żądania rachunku z dochodów.

Na tej zasadzie nowonabywca Idzikowic, Marceli Łącki, korzystając z praw uprzednich właścicieli wytoczył z mocy wskazanych wyroków powództwo w sądzie okręgowym radomskim, żądając zapłaty: 1) za wyrąbany przez zakonników (przed przejściem jeszcze majątku na rzecz skarbu) las—18,000 rs.; 2) za zburzenie niektórych zabudowań (również w czasach dawniejszych) 1,000 rs.; 3) za otrzymane przez skarb dochody z dóbr 15,750 rs.; 4) za otrzymany przez skarb dochód z młyna 5,250 rs. i 5) 436 rs. $58\frac{1}{2}$ kop. zatrzymanych z należącego się właścicielom Idzikowic wynagrodzenia likwidacyjnego na zapłacenie podatków, razem 40,436 rs. $58\frac{1}{2}$ kop.

Izba skarbowa radomska (a następnie zarząd dóbr państwa) wytoczyła powództwo wzajemne o 6,456 rs. za oddany włościanom dóbr Idzikowice ze skarbowych posiadłości „Brzóza" las, wzamian za należące się im serwituty leśne; w skardze zaś apelacyjnej postawione było jeszcze dodatkowe żądanie zasądzenia z tejże zasady 1,271 rs. 4 kop.

Sąd okręgowy zasądził Łąckiemu 20,987 rs. $63\frac{1}{2}$ kop., wzajemne zaś pretensje oddalił; izba sądowa wyrok ten zatwierdziła. W skardze kasacyjnej obrońca prokuratorji kwestjonował zasadność wyroku we wszystkich wyżej wskazanych punktach, z wyjątkiem tylko sumy 436 rs. $58\frac{1}{2}$ kop.

W rozpoznaniu tak postawionego sporu senat rządzący ustalił następujące zasady:

1) wszczętą w sprawie kwestję: według jakich praw, to jest według obowiązującego obecnie kodeksu, czy według dawnych praw polskich, należy sądzić spór co do prawa klasztoru na wyręb lasu i zburzenie zabudowań, izba sądowa rozstrzygnęła za stosowaniem kodeksu cywilnego, opierając się na art. 18-ym przepisów o wprowadzeniu kodeksu Napoleona do księztwa warszawskiego (Dzien. pr. t. II, str. 84) oraz na tej okoliczności, iż wypadki z których wynikło powództwo Łąckiego, zdarzyły się w czasie obowiązującego działania tego kodeksu.

Zdecydowania tego nie można jednak uważać za zasadne, bo art. 18 wskazanych przepisów odnosi się tylko do takich wątpliwych wypadków, w których kwestja zastosowania tych lub innych praw nie może być rozstrzygniętą teoretycznie, tymczasem w danym wypadku niema wątpliwości, że prawa posiadacza zastawu z umowy, zawartej w r. 1732-im t. j. przy działaniu w guberniach Królestwa Polskiego dawnych praw polskich z art. 6 i 7 rzeczonych przepisów, powinny być określane na podstawie tych praw i dlatego tylko na ich podstawie można rozstrzygać poruszoną kwestję.

Lecz bezzasadność wywodu izby sądowej w tej kwestji nie może służyć za powód do skasowania skarżonego wyroku, bo chociaż według dawnych praw polskich (Vol. leg. t. I str. 420, t. VI str. 437 i t. VIII str. 883) posiadacz zastawu również, jak i zupełny właściciel bez zdania rachunków używał dochodów zastawionego majątku, to jednak nie wynika ztąd jeszcze, jak mylnie sądzi obrońca prokuratorji, możność rozporządzania także składowemi częściami dóbr, jako to lasami i zabudowaniami; wywód więc izby sądowej, że klasztor jako posiadacz zastawny Idzikowic, nie miał prawa wyrąbać lasu i zburzyć zabudowań, okazuje się słusznym i z punktu widzenia dawnych praw polskich.

Z pojęcia ogólnego o zastawie przy oddaniu zastawionej rzeczy na użytkowanie, pojęcia, któremu nie sprzeciwiają się i wyż wskazane ustawy b. Królestwa Polskiego zastawiony majątek ziemski po spłacie zabezpieczonego długu, powinien być zwrócony właścicielowi majątku i, samo się przez się rozumie, w tym samym stanie, w jakim był przyjętym przez wierzyciela, a zatem za zniszczone części składowe majątku wierzyciel powinien wynagrodzić właściciela w stosunku do ich wartości. To też właściciel Idzikowic niewątpliwie miałby prawo żądać od klasztoru takiego wynagrodzenia za wyrąbany las i zburzone zabudowania.

Dalej jednak wynika kwestja, czy obowiązek ten ciąży i na skarbie wskutek przejęcia przezeń całego majątku zakonu a w nim i dóbr Idzikowice na zasadzie ustawy z d. 27-go października (8-go listopada) 1864-go r. o katolicko-rzymskich klasztorach w Królestwie Polskiem.

Nie wdając się w badanie ogólnego znaczenia takiego następstwa praw i obowiązków, które się rodzi dla skarbu w chwili przejścia w jego posiadanie majątku klasztorów i pozostając w granicach kwestji wszczętej niniejszą sprawą, senat rządzący nie znajduje wątpliwości, że przyjmując Idzikowice w swoje posiadanie na mocy przytoczonej ustawy i naturalnie na tem samem prawie, na jakiem posiadał klasztor, t. j. na prawie zastawu, skarb przyjął na siebie i obowiązek spełnienia względem właściciela dóbr, tego wszystkiego, co obowiązanym byłby spełnić klasztor w charakterze posiadacza zastawu, a zatem zwrócić dobra właścicielowi w całości lub wynagrodzić pieniężnie za brakujące części składowe, t. j. za wyrąbany las i zburzone zabudowania.

Wskazanie prokuratorji, że za zniszczenie owych części z art. 1382 kod. cyw. powinien odpowiadać, jako za straty spowodowane osobistemi czynnościami, klasztor nie ma żadnej podstawy, ponieważ idzie tu nie o odpowiedzialność danych osób za ich czynności, lecz o odpowiedzialność klasztoru, jako osoby prawnej, w charakterze posiadacza zastawu, za całość dóbr, a o takiej odpowiedzialności klasztoru po przyjęciu od niego zastawionego majątku nie może być mowy.

W kwestji wyjaśnień prokuratorji a) że żądane przez Łąckiego wynagrodzenie za las i zabudowania nie dadzą się podciągnąć pod rubrykę strat z zatrzymania dóbr w posiadaniu skarbu, na wynagrodzenie za które ma on prawo z wyroku izby sądowej 1879-go r. i b) że z zasądzonej wartości wyrąbanego lasu należało wyłączyć sumę, jaką skarb mógłby otrzymać z używania lasu, jako dochodu, gdyby las wyrąbany nie był,—to wyjaśnienia te, nie rozpatrywane przez izbę sądową i wskazane dopiero po raz pierwszy w skardze kasacyjnej nie podlegają rozpoznaniu senatu (wyr. sen. 1878 r. nr. 103, 1880 r. nr. 13 i inne).

2) co do innych żądań powodowych Łąckiego, mianowicie dochodów, to izba sądowa, zgodnie z wyrokiem sądu okręgowego uznała, że dochody te powinny być zwrócone od czasu zakomunikowania przez Łąckiego izbie skarbowej radomskiej żądania zwrotu dóbr Idzikowic po dzień rzeczywistego zwrotu ich, to jest od dnia 24-go czerwca 1870 r. do d. 20 marca 1880-go r., przytem wysokość ich z dóbr po d. 24-ty czerwca 1878-go r. i z młyna po d. 24-ty czerwca 1877-go r. określiła podług przedstawionych do sprawy kontraktów dzierżawnych, a za czas pozostały, do dnia faktycznego zwrotu, wskutek nieprzedstawienia takich kontraktów, zgodnie z obliczeniem powoda, bo ekspertyza oznaczyła dochód za ten czas w większej jeszcze nad żądanie ilości.

Prokuratorja znajduje wyrok izby sądowej w tej części bezzasadnym z powodów:

a) w wyroku izby sądowej z r. 1879-go, będącym podstawą powództwa Łąckiego, nie określono od jakiego czasu dochody mają być zwrócone, tymczasem zaś obowiązek skarbu zwrócenia dóbr, a zatem i dochodów z nich otrzymanych, wynikł dopiero po ogłoszeniu tego wyroku i po zakomunikowaniu o tem żądaniu właściwej władzy i tylko wtedy prawo zastawu na używanie dochodów można uważać za umorzone;

b) izba sądowa nie miała prawa uznać za niedowiedzioną tę okoliczność, iż po 1878 i 1877-ym r. oddawano w dalszym ciągu dobra i młyn w dzierżawę na dawnych warunkach, na tej jedynie zasadzie, że nie przedstawiono właściwych kontraktów dzierżawnych, tem więcej, że i powód nie żądał ich przedstawienia;

c) izba sądowa, z niewiadomych zasad, nie uznała przedstawionego do sprawy świadectwa pomocnika naczelnika powiatu opoczyńskiego za dowód, że faktycznym dzierżawcą folwarku Idzikowice i młyna, przez osoby podstawione, był sam Łącki i nie zbadała wskazanych w tym dokumencie świadków;

d) za drugą połowę 1879 go r. izba zasądziła Łąckiemu dochód powtórnie, bo za ten czas otrzymał on już czynsz dzierżawny, a dla usunięcia wszelkich w tym względzie wątpliwości, obrońca prokuratorji przedstawił przy skardze swojej kilka dokumentów, które, jak objaśnia, prokuratorja otrzymała od zarządu dóbr państwa dopiero po postanowieniu wyroku izby.

Wszystkie te jednak zarzuty nie zasługują na uwzględnienie z następujących pobudek: Wywody izby sądowej: a) że w treści jej wyroku 1879-go r. pozwolono Łąckiemu poszukiwać dochodów nie za czas przyszły, lecz ubiegły; b) że nie dowiedziono faktu dzierżawienia folwarku i młyna przez samego Łąckiego oraz otrzymania przezeń czynszu dzierżawnego za drugą połowę 1879-go r., odnosząc się do strony faktycznej sprawy, nie podlegają sprawdzeniu w drodze kasacji.

O ile zaś zarzut obrońcy prokuratorji przeciw pierwszemu z tych wywodów opiera się na powadze rzeczy osądzonej wogóle, to może być odpartym przez znaną zasadę prawną, że wyrok sądowy nie tworzy praw, lecz świadczy o ich istnieniu i zabezpiecza ich przejawienie na wypadek sporu, więc też w danej sprawie wyrok izby z r. 1879-go, w którym przyznano, że zaofiarowanie właścicieli folwarku Idzikowice uiszczenia długu uczynione było prawnie, może posiadać tylko takie znaczenie, że skarb obowiązany przyjąć to uiszczenie, obowiązanym był *również wtedy* zwrócić właścicielom dobra, oraz, że nieprawnem było dalsze po tem zaofiarowaniu zatrzymanie dóbr przez skarb.

Ustaliwszy, że w przedstawionych do sprawy dokumentach znajdują się wskazówki, że folwark i młyn dzierżawione były i po 1878 i 1879-ty r., izba nie uznała, jak to twierdzi obrońca prokuratorji, iż dzierżawa trwała nadal na dawnych warunkach; gdy zaś ta okoliczność miała w danym wypadku zasadnicze znaczenie, to izba miała prawo uznać ją za niedowiedzioną bez przedstawienia właściwych kontraktów.

Izba sądowa miała również zupełne prawo odrzucić siłę dowodową opartego na zeznaniach osób prywatnych świadectwa pomocnika naczelnika powiatu, jako nie odpowiadającego wymaganiom ustawy postępowania cywilnego o badaniu świadków; badać zaś te osoby, jako świadków, izba nie miała zasady, bo sama prokuratorja o to nie prosiła.

Przedstawione przy skardze kasacyjnej dokumenty, jako nierozpoznawane przez izbę sądową, nie podlegają również rozpatrzeniu senatu (wyr. sen. 1884 r., nr. 128, 1885 r. nr. 81 i inne).

Skargę wzajemną izby skarbowej izba sądowa oddaliła na tej zasadzie, że służebności leśne, na które powołuje się prokuratorja, ciążyły na dobrach Brzóza a nie na Idzikowicach, właściciele których przeto nie mają obowiązku wynagradzać skarb za wykup służebności; zarzut zaś prokuratorji, że służebności przeniesione były z dóbr Brzóza na Idzikowice izba uznała za niedowiedziony; żądanie zaś sumy 1,271 rs. 4 kop. izba uznała za nieuzasadnione i dlatego jeszcze, że nie było przedstawione w sądzie okręgowym.

W tej części sprawy skarga prokuratorji pozbawioną jest wszelkiej podstawy, ponieważ nie obalając zasadności motywów wyroku izby, z niewiadomych powodów twierdzi, jakoby właściciele Idzikowic zbogacali się na koszt skarbu, wskutek wzmiankowanej straty lasu, otrzymanego przez włościan z tej wsi.

Z tych zasad senat rządzący skargę prokuratorji w Królestwie Polskiem pozostawił bez skutku. *J. Ż.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Henrykowi, stałemu prenumeratorowi.*—Z Aleksandrowa pogranicznego do Hamburga bilet kl. II-ej kosztuje 47 mar. 20 fen., kl. III-ej 33,30. Z Hamburga na samo miejsce około rs. 200.

— *Panu Maksowi Was.* — Może sz. pan nabyć w każdej księgarni; jest nawet wydanie za 80 kop.

— *Panu St. Zaor.*—Sprawami legitymacyjnemi, jak już kilkakrotnie wzmiankowaliśmy, w granicach Królestwa zajmuje się właściwy rząd gubernjalny, który zebrany w tym celu materjał po uzyskanie ostatecznej decyzji przesyła do departamentu heroldji w Petersburgu. Żądane informacje może zatem sz. pan powziąć w kancelarji gubernjalnej.

— *Stałemu prenumeratorowi w Płocku.* — Błogiej pamięci.

— *Pani B. J., stałej prenumeratorce.* — Bank włościański mieści się przy ul. Szkolnej pod № 5-ym.

— *Matematykowi.* — Wiadomość o egzaminach konkursowych, zresztą najzupełnie prawdziwą, podaliśmy z gazet petersburskich. Od egzaminów tych wolni są tylko ci kandydaci, którzy już ukończyli wydział matematyczny w innym wyższym zakładzie naukowym, oraz ci, którzy ukończyli kurs gimnazjalny z medalem.

— *Bohdanowi.*—Nazwisko rodziny P. nie znajduje się w żadnym wykazie heraldycznym.

— *Wiśniaczce.*—Polecilibyśmy dyrektora Trombiniego, ale on lekcyj prywatnych nie udziela. Zajmują się tem pp. Witold Aleksandrowicz, Józef Chodakowski, Niecała, 10; W. Giustiniani, aleja Jerozolimska, 54; M. Horbowski, Wspólna, 2; Wł. Miller, Hortensja, 7; T. Mikulski, Krak.-Przedm., 45; Jan Quatrini, Czysta, 4.

— *Prenumeratorce „Kurjera"*. — P. Mikulski mieszka przy ul. Krak.-Przedm. № 45-ty.

GIEŁDA.

Warszawa 29-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały mniej pomyślnie, zapowiadały bowiem 204 i 203.75, co się równa kursom 49.02½ i 49.10 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały osłabioną tendencję giełdy tamtejszej z powodu wiadomości o cholerze. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 100. Nasze zebranie zajęte dziś było prawie wyłącznie bardzo żywo regulacją końcomiesięczną. Rozpoczęto obroty kursem 49.17½ (równia 203.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy wielkiej obfitości papieru regulacyjnego na targu obniżono tę cenę do 49.10 (t. j. 203.75 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop. na korzyść rubli, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 5 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli zbywającego do końca września r. b. po 48.77½ i z odbiorem stałym w końcu sierpnia r. b. po 48.97½, 48.95, 48.92½ i 48.90.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 49.17½, 49.15, 49.12½ i 49.10, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn krótki** bez ruchu. **Paryż** krótki brano po 39.95 i 39.90. Za **Wiedeń krótki** osiągano 83.95.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 10.02½, na Paryż 40.05 i na Wiedeń 84.15.

W papierach obroty średnie, lecz dość żywe, przy tendencji mocnej. **Żądano za listy likwidacyjne** po 99.25 i 99.10, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano po 98.95 za kilka tys. rubli w sztukach po rs. 1000 i 500, oraz po 98.60 i 98.65 za kilkanaście tysięcy rubli w drobnych odcinkach. **Pożyczki wschodnie** w zaofiarowaniu nominalnem po 102.75 II-ej em. i po 104.50 III-ej em. Kupiono kilka pożyczek premjowych z roku 1866-go po 224.25, oraz kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 193.87½. **Pożyczki** 4% wewnętrzne ceniono po 95.75 za I serję z r. 1887-go i po 95.65 trzy pozostałe serje, nabyto zaś kilkanaście tysięcy I-ej serji po 95.55.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.10 I-ej ser. i po 102.75 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tys. I-ej serji po 102.75, 102.85 i 102.90, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 102.40, 102.50, 102.55 i 102.60. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.50 I i II serji, po 102.30 III ej ser., po 102.20 IV-ej s. i po 102 V i VI serji.

Obligi kanalizacyjne m. Warszawy chciano zbywać po 101.40.

Zbyto kilka tysięcy 4% obligacyj kolei mosk.-kazańskiej po 93.

Zabrano kilkanaście sztuk akcyj Tow. cukru „Józefów" po 226.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.61½, a zapłacono za kilka tysięcy po 1.61⅓.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.25, za Londyn krótki 10.02, za Paryż krótki 40.— i za Wiedeń krótki 84.10. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.74³⁄₁₀ *netto*. Wiadro 78% rs. 8.55—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 29-ym lipca.—Dostawy, jak zwykle piątek, składały się z małych partyjek towaru. Pszenicy zupełnie nie było. Żyto wyborowe sprzedawano po 5.85 i 5 kop. 70, średnie po 5.25 do 5.50, ordynaryjne 4.80 i 5 rs., dowozy żyta wynosiły 800 korcy. Owsa wystawiono na sprzedaż 300 korcy, kupowano stosownie do gatunku po 2.85 do 3.35. Siano nabywano po 30 i 40 kop., słomę po 28 i 30 kop. za pud.

— **Artykuły żywności** (z dnia 29-go lipca r. b.). — Nieco więcej dostawców, niż w zeszłym tygodniu przybyło dziś na punkta targowe. Przybyłych za zakupem, jak zwykle w piątek, na wszystkich punktach targowych sporo widzieć się dało. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy sprzedawano po 12½ do 13½ kop., chleb razowy od 3½ do 4 kopiejek, chleb tak zwany osiewany funt od 3 do 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 12 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. — **Mięso** w równej z poprzed. tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach 13 do 13½ kop., w gorszych 9—10 kop., polędwica 22½—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—5½ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 10—11 k., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 10—15 kop., cztery nóżki od 10—15 łebek od 11—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 10—11 kop., w innych częściach od 8—9 kop. *Wieprzowina* od szynki 13—14 kop., kiełbasy funt 18 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt 22½ kop., schabu funt 15—16 k., słonina świeża i sadło 20—22½ kop., słonina solona od 22—24 kop., szmalcu funt 22—24 kop. Prosięta sprzedają od 45 kop. do rs. 2.00 **Drób** jak dawniej: indyki rs. od 2.50 do 3.50, indyczki od rs. 1.20 do rs. 2.00, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 35 do 50 kop., kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 60—80 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Kurczęta młode sztuka od 15 do 25 kop. sprzedają. Ryby nieco drożej niż w zeszłym tygodniu, łosoś świeży funt kop. 80, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt 18—20 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 27½ do 30 kop., szczupaki śnięte od 16 do 18 kop., karpie śnięte funt od 15 do 16 kop., wszelkie inne ryby funt 5—7 kop. Jesiotr funt 30—35 kop., ikry funt 50—60 kop., węgorza funt 30 kop. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15 rs. do 2. Raków drobnych kopa kop. 40 do 45, większych do rs. 1.00. **Nabiał** nieco drożej, mleko niezbierane kwarta 7 do 8 kop., zbieranego 3½ do 4 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 25—35 kop., masło bez soli od 30 do 35 kop. funt, solonego funt tak samo, masło na kwarty 50—55 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 7—9 kop., jaja za kopę do rs. 1 kop. 5 płacą, na sztuki świeże u włościanek po 2 kop. — **Owoce:** gruszki sztuka 1—2 kop., wiśni funt 4 do 5 kop., agrestu funt 6—7 kop., porzeczek tak samo, malin funt 16—18 kop., poziomki garnuszek 6—10 kop., truskawek 7½—15 kop., jagód czarnych kwarta 6—7 kop., jabłka drobne szt. 1 kop., większe 2 do 3 kop., orzechów kwarta 10—12 kop-, orzechów włoskich kopa od 18 do 25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop., cytryny sztuka od 3½ do 5 kop., pomarańcze sztuka od 6 do 9 kop., maku białego kwarta od 18 do 20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt 17½ do 30 kop., pieczarek blacik od 30 do 40 kop., grzybów młodych blacik od 10—15 kop., grzybów suszonych wianek 20 do 30 kop. — **Warzywa:** ogórki kopa 25—30 kop., szpinaku blacik 1 do 2 kop., sałaty główka ½—1 kop., szczawiu 2—3 kop., szczypiorku pęczek 1—3 kop. Marchewki pęczek od 3 do 4 kop., buraczków pęczek od 3 do 5 kop., kalarepki pęczek 5—6 kop. Strączków kwarta od 2½ do 3 kop. Kartofle młode garniec od 7 do 7½ kop., rzodkiewki pęczek od ½ kop., rzodkwi długiej pęczek od 2—3 kop., pietruszki pęczek od 2 do 3 kop., cebuli pęczek od 4—5 kop., kalafjory sztuka od 3 do 6 kop., kapusty młodej główka od 4—6 kop., chrzanu pęczek od 5 do 10 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 28-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	3	wag.		38	wagonów
Owsa	—	„	1	31	„
Mąki żytniej	—	„		5	„
Mąki pszennej	1	„		21	„
Kaszy jaglanej	2	„		40	„
Kaszy gryczanej	—	„		5	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	—	„		22	„
Jęczmienia	1	„		31	„
Grochu	—	„		2	„
Gryki	—	„	1	2	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		3	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		1	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	—	„		12	„
Mąki kukur.	—	„		4	„
Razem	7	wag.	2	220	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 112	do 125	kop.	za	pud
Żyto	od 90	do 102	„		„
Jęczmień	od 78	do 94	„		„
Owies	od 85	do 104	„		„
Kasza jaglana	od 120	do 140	„		„
Kukurydza	od 70	do 72	„		„

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 25-ym lipca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Wczoraj sprzedano towaru gotowego 1,800 pudów z odbiorem na stacji Ustinówka po rs. 5.10 na lipiec i 1,400 pudów na stacji kolei fastowskiej po rs. 5 na lipiec.

Łódź 27-go lipca.—Na tutejszych targach zbożowych owies ma popyt bardzo dobry. Na stacji towarowej sprzedano od piątku 1,500 korcy owsa po rs. 3.60 do 3.75 za korzec. Pszenica i żyto nie mają popytu. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj 500 korcy pszenicy po cenach bez zmiany.

ZADANIE KONIKOWE.

(Ułożył „Marjan").

do	nie	sia	ku	ja	si	ci	je
za	min	mar	szaś	z czter	i	ję	
cza	da	pa	sza	wia	ko	go	cho
ko	jej	sem	dzie	nie	a	da	ła
tyl	ka	przy	ta	wszyst	ten	nic	mość
mość	do	stu	a	la	gdy	dał	sia
czyn	ko	wcze	je	w dom	bóg	kar	śnie
śnie	zda	spo	war	za	wrza	są	nie

Rozwiązanie zagadki, umieszczonej w numerze 189.

KOTLARZE.

1) **Rzeka.**—2) **Kot.**—3) **Lato.**—4) **Lak.**—5) **Kort.** 6) **Rola.**—7) **Tokarze.**—8) **Kotlarze.**

Dobre rozwiązanie nadesłali panie: M. Towiańska, A. Ladachowska, L. Kempner, R. Meerwasser, M. Mokrzycka, H. Hoppenfeld, A. Czuperska, Marja Ł., M. Szczukowa, Bronisława G., S. Jóchnowicz, Kazimiera W. E., K. Kwiatkowska, L. Baranowska, Alicja Grü., Niedopytalska, Lusia i Niusia, S. Szuldberg, D. Goldsztaub; panowie: L. Baranowski, J. Hanfblum, R. Hundswohl, H. Urysohn, J. Słonowski, J. Rubinstein, Leon S...r., S. Rudawer, H. Minimus, A. Rotblatt, Leon Dan..., S. Mandellort, E. Hornziel, E. Przyłubski, Władysław B., J. Gundelach, Z. Kostrzębski, Z. Szmurkow, S. Strumff, T. Rosner, T. Szajnman, J. Feinzand, Z. Em., W. Tomczycki, B. i C. Grosglik, P. Ziemecki, J. Rembalski, D. Klaczko, H. Lassaud, F. Niedopytalski, K. Pabisiewicz, H. Damazy, S. Czarniawski, S. Marczewski, B. Krakowski, H. Lichtenfeld, J. Neuding, B. K. i M. Barański, B. Gesundheit, T. Ostrowski, L. Wojciechowski, Goldberg, M. Lichomski, Ch. Günzburg, E. i A. Dieth, T. Żychliński, Ignacy Gr., M. Grützhaendler, Z. Garliński, J. Feinsand, Eska, L. Lejzerowicz, S. Juraszyński, M. Wrocławer, A. Kołakowski, A. Cohn, M. Marguljes, M. R., D. Apfelbaum, L. Sieradzki, Ferdynand, G. Płatek, Jowisz.

Z prowincji: T. Drozdowski z Kielc, T. Rieder z Będzina, A. Fordoński z Nieszawy, S. Urstein z Piotrkowa, J. i A. Pruszyccy z Częstochowy, H. i S. Duńscy z Łodzi, Budzibuchna z Łodzi, D. Rybolubski z Włocławka, H. Czamański z Włocławka, W. Mazuś z Ciechocinka, Marja R. i A. Rajchman z Piotrkowa, R. Urstein z Będzina, A. i M. Binenthal z Kielc, H. Mozdorf z Nałęczowa, J. Förster z Nowo-Radomska, J. Haase i F. Gross z Kalisza, A. Halpern z Szadka, R. Jungiewicz z Kielc, A. Liljenstern z Lublina, E. Cederbaum z Lublina, H. Lichtenfeld z Łodzi, Juljan K. z Aleksandrowa pogranicznego, J. Femersohn z Włocławka, H. Lubotynowicz z Łodzi.

Z Cesarstwa pp.: N. Przybora z Kijowa, M. D. z Petersburga.

Z zagranicy pp.: S. S. Davos, J. Marso z Wiednia, M. Weitzensang z Weitza.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Panu Ignacemu Gr.*—Pański arytmogryf w koszu.

— *Panu Gustawowi Ił.*—Jeszcze raz donosimy, iż praca pańska do druku się nie kwalifikuje.

— *Henrykowi-Damazemu.*—Zwykła pomyłka drukarska.

— *Nieświadomemu.* —„Pracowici—dostatni", „próżniacy—biedacy". Znaczy to, iż ci z nich, którzy pracują, cieszą się dobrobytem, zaś próżniacy cierpią biedę.

— *Panu Mieczysławowi Lich.*—Ponieważ rozwiązanie pańskie jest dobre, przeto odpowiedź zbyteczna.

— *Panu T. Drozd.*—Niepodobna. Jeden, dwa listy, przypuszczamy, iż zaginąć mogą na poczcie, „kilkanaście" jednak z kolei w żaden sposób.

— *Pani Eulalji W.*—Zwykła to historja w ogórkowych czasach.

— *Panu Wincentemu Zylb.* — Specjalnego dzieła nie ma. Łatwo bardzo zapoznać się teoretycznie, zestawiając zadania z ich rozwiązaniami.

— *Pani Amelji Ryk. w Sochaczewie.*—Trochę czasu, trochę cierpliwości i trochę dowcipu wystarcza.

— *Panu Ludwikowi J. w Lublinie.*—I owszem, prosimy. Należy opracowywać z uwzględnieniem wypadków bieżących.

— *Pp. Mieczysławowi i Antoniemu W.* — Wspólnie łatwiej niewątpliwie, choć i pojedynczo możebne.

— *Panu Wiktorowi Syp. w Wilnie.*—Z szarady skorzystamy, logogryf nie kwalifikuje się do druku, arytmogryfów zaś od dość już dawna przyjmować zaprzestaliśmy.

— *Panu Teodorowi Lak.*—Logogryf będzie drukowany. Co do drugiego pytania, odpowiedź wyczerpującą znajdzie sz. pan w dziale właściwym „Kalendarza Warszawskiego".

— *Zwolennikowi.*—Za uznanie uprzejmie dziękujemy.

— *Pani Walerji K.*—Czasu jest dość, listy bowiem dobrze rozwiązujących zamieszczane bywają najwcześniej w tydzień po wyjściu z druku danego zadania.

— *Panu Juljuszowi Mos.*—Pomysł to grunt, opracowanie w tym wypadku podrzędniejszą odgrywa rolę.

— *Pp. W. i K.*—Z nadesłanych prac korzystać nie będziemy.

— *Panu Stanisławowi Z.*—Zbyteczna fatyga, i tak bowiem list doszedłby rąk adresata.

— *Panu Salomonowi Fein.*—Taki jeden tylko dwuwiersz:

„...A kiedy u z tego wszystkiego wyleci,
To się zostaną nie panowie i mężczyźni, tylko dzieci"—

najzupełniejsze o talencie jego poetyckim daje wyobrażenie.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 29-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	757.4	49	PnW	16.7	=	13.3
D. 29-go g. 7 r.	758.2	63	PnW	13.4	=	10.7
„ g. 1 pp.	757.2	32	WPn	19.8	=	15.8

W ciągu d. 28-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.6 = R. 9.2; „ najwyższa C. 20.8 = R. 16.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** — Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-go czerwca 1871-go roku uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 1 (13) maja r. b. postanowiła:

Zawarty w testamencie b. p. Gdali-Lejby syna Pelty Sztajermana, obywatela miasta Warszawy i handlującego, z dnia 14 (26) października 1891 r., zapis corocznej opłaty po rs. 1,000 dla gminy starozakonnych w Warszawie, do rozdziału między biednych starozakonnych, przyjąć pod warunkami w testamencie wymienionemi i z zastrzeżeniem praw osób trzecich.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz rady **Lechowicz.**

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** — Z procentu od kapitału legowanego przez ś. p. Marjannę Juljannę Taube przypadają z kolei do rozdania w roku bieżącym dwa wsparcia dla osób wyznania rzymsko-katolickiego, stałych mieszkańców m. Warszawy, a mianowicie dla podupadłych: a) kupca w sumie rs. 75; b) rzemieślnika w sumie rs. 75. Kandydaci do pozyskania tych wsparć winni najpóźniej do dnia 3 (15) sierpnia r. b. wnieść o to podania do Rady miejskiej, z dołączeniem następujących dowodów: 1) metryki urodzenia kandydata; 2) świadectwa urzędu starszych zgromadzenia kupców w Warszawie, że kandydat jest zapisany w księgę kupców, albo świadectwa właściwego cechu, że kandydat jest rzemieślnikiem i 3) świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie o obóstwie i moralnem prowadzeniu się kandydata, jak również, że kandydat jest stałym mieszkańcem m. Warszawy.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz rady **Lechowicz.**

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 28-go lipca 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
5	Pańska	Wierach Mich.	Mąż w szpit., dz. dr. 5 ro.
36	Łucka	Śmiałkowska	Wdowa zmarła i zostało 5-ro drobnych sierot.
81	N. Kroch.	Kamińska Ka.	Mąż nieob., dzieci dr. 5-ro.
49	Ogrodowa	Komorowska	Mąż chory, dz. dr. 5-ro-
9	Krucza	GrudniewskaJ	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
12	Czerniako.	Meternik Emil	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
25	Wołowa	Reczko Marja	Chora ciężko, mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
112	Czerniako.	Kamińska Józ.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 8-je.
32	Czerniako.	Sikorska Anto.	Mąż chory, dz. dr. 4-ro-
16	Leszczyńs.	Gniadowicz F.	Niewidoma i chora.
55	Nizka	FigowiczKajla	Mąż nieob., dz. dr. 6-ro.
12	Brzozowa	Połonecka An.	Mąż chory, dz. dr.5-ro.
5	Boleść	Kliniewska K.	Wdowa chora, dz. dr. 5-ro.
15	Burakows.	SamorajczykM	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
2	Brzozowa	Szadkowska F.	Mąż w szpit. dz. dr. 5-ro.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Dwanaście".
Błagam, wyszlij L. K. Wiedeń Ht. Metrpl.
2846 „Trzy".

— „Rybce".—Winszuję, znakomicie pływa, choć głodna, czy też od wtorku apetyt się u „Rybki" zaostrzył? Co za zbieg okoliczności! „Sarenka" niemniej zaciekawiona, zkąd „Rybka" tak dobrze zna najstarszą z rodzeństwa „Sarenki"? 2845

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29 lipca 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	—.—	—.—
Paryż 100 franków „ „	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	103.10	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.50	—.—
„ „ „ II	102.50	—.—
„ „ „ III	102.30	—.—
„ „ „ IV	102.20	—.—
„ „ „ V	102.—	—.—
„ „ „ VI	102.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	99.25	—.—
„ „ małe	99.10	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	102.75	—.—
II „ „ „ 100	104.50	—.—
III „ „ „ 100	—.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.75	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 48^{8}
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 155^{7}
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 116^{1}
Od Listów likwidacyjnych kop. 61^{2}
Od Obligów m. Warszawy 189^{9}

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 29 lipca 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	570	585
„ średnie	—	—	525	550
„ wadliwe	—	—	480	5
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	285	335
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	30	40	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

Ostrzeżenie.

Na st. nadwiślańskiej na Zakroczymskiej 28 b. m. wieczorem, skradziono czy zgubiono pugilares z wekslami, paszportem, wyrokiem sądowym i pewną kwotą pieniężną. Pieniądze proszę zatrzymać, dowody zaś jako rzecz bezwartości zwrócic proszę za **nagrodą**, odpowiednie rejentalne zastrzeżenia porobiono. Adres: Mirowska 4, m. 11, Rogoziński Wł. do 9-ej rano. 1296

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Sierpnia r. b., o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje,

na jednoroczną, licząc od dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1892 r., do takiejże daty 1893 r., dzierżawę dochodu za prawo pomieszczania na rogach ulic w szafkach afiszów teatralnych i innych dozwolonych przez cenzurę obwieszczeń, od summy 5,205 rs. rocznie.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1056r

Magistrat miasta Warszawy.

Dla służby trzech nowo-utworzonych cyrkułów policyjnych potrzebne są zaraz lokale w następujących dzielnicach miasta:

a) od ulicy Pawiej lub Smoczej w kierunku cmentarza powązkowskiego;
b) w blizkości placu Witkowskiego i
c) od ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu ulicy Pięknej. 1066r

Magistrat ma honor wezwać właścicieli, którzy pragnęliby wynająć w swoich domach lokale dla służby pomienionych cyrkułów, o przedstawienie w tym względzie deklaracyj, z oznaczeniem w nich swoich warunków wynajęcia lokali Magistratowi m. Warszawy.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 7 (19) Sierpnia r. b., o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na wywózkę od dnia 1 (13) Stycznia 1893 r. do 1 (13) Stycznia 1894 r., z dziedzińców gmachów miejskich: 1) Magistratu, 2) kancelarji Warszawskiego Ober-Policmajstra, 3) aresztu policyjnego i domów, 4) Nr 500^A, 5) Nr 4067 i 6) z Gościnnego Dworu za Żelazną Bramą, gruzu, błota i śmieci, od rs. 475 rocznie, oraz śniegu i lodu, od kop. 70 za jeden wóz parokonny.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1087r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje

na sprzedaż starego surowca i żelaza, znajdującego się na stacji starego wodociągu przy ulicy Dobrej, od rs. 833 kop. 74.

Warunki licytacyjne i wykaz przedmiotów, mogą być przejrzane w Wydziale administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1035r

MAGAZYN MEBLI HERMANA REISS,

14, Erywańska 14,

poleca gustowne kompletne urządzenia oraz pojedyńcze sztuki meblowe, podług najnowszych modeli zagranicznych.—Ceny umiarkowane. 1290

Nowość za rs. 3!

100 biletów wizytowych z przezroczystemi fotografjami, za rs. 3; sto biletów zaręczynowych lub weselnych, z fotografjami zaręczonych, w kopertach z monogramami rs. 10.

Bilety te nie różnią się na pozór niczem od zwykłych, lecz przy zbliżeniu pod światło występuje podobizna właściciela biletu, zamówić można we wszystkich składach materjałów piśmiennych.

Obstalunki z prowincji nadsyłać proszę pod adresem: J. A. Matthus w Warszawie.

NB. Zdolni agenci są poszukiwani. 1224

Skradziono ***Dowód depozytowy,*** wydany przez Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy w dniu 17 Września 1890 r., za № 5347, na imię Gustawa Fitzke, na złożone do przechowania listy zastawne, na sunimę rs. 2,000.—Ktoby miał jaką wiadomość o wspomnianym dowodzie, raczy dać znać właścicielowi, Leszno 20 w Warszawie lub do Dyrekcji Tow. Kr. m. Warszawy.—Nadmienia się nadto, że zastrzeżenia odpowiednie poczyniono i że po upływie właściwego terminu wydaną zostanie decyzja, umarzająca dawny dowód depozytowy i zażądania od Dyrekcji Towarzystwa wydania nowego dowodu depozytowego. 1291

Ciepliki żołądkowe, czyli flanelowe pasy brzuszne,

jako też paski rupturowe, pasy brzuszne zwyczajne, pępkowe, nerkowe, gorsety mechaniczne, graderhaltery do prostego trzymania się, poleca zakład Zofji Więckowskiej, Tłomackie № 8. 1292

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH „HENRI"

przeniesionym został na ulicę Marszałkowską № 99,

(drugi dom od Alei Jerozolimskich.)

Jak na poprzedniej swej siedzibie tak i obecnie, odznaczać się będzie wyborowemi materjałami i dokładnem wykończeniem, przy cenach nizkich dotąd nie praktykowanych.

Przyjmuje zamówienia na okrycia, szuby, wierzchy do futer, roboty kuśnierskie i t. p. 1067R

Szkoła Rzemiosł Jerzego Kühne,

Składowa № 3, 1238

otrzymawszy **prawa Szkół rządowych,** otwiera zapisy z d. 20 Sierpnia. (Bliższe szczegóły później będą ogłoszone.)

Najtańszy i najlepszy środek dezynfekcyjny i obronny przeciw cholerze.

Środek ten dezynfekcyjny antycholeryczny, podług przepisów pierwszych powag lekarskich sporządzony, znajduje we wszystkich miejscowościach dotkniętych cholerą zastosowanie, jako najlepszy i najtańszy i bywa używany do dezynfekcji mieszkań, fabryk, rynsztoków, podwórz, dołów kloacznych i dezynfekowania wydzielin chorych.

Środek ten zabija wszelkie bakterje w najkrótszym czasie.

Do nabycia w fabryce chemicznej 1085 r

D-ra Bielszowskiego w Łodzi.

DYREKCJA Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej,

podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe po dzień 19 (31) Maja r. b., a dotychczas nie odebrane przez interesantów, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żel. Rossyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytację w miesiącu Październiku r. b., na stacjach odbierających wykazy przedmiotów naznaczonych do sprzedaży z terminami licytacji, opublikowane w „Warszawskich" i „Piotrkowskich Gubernjalnych Wiadomościach."—Szczegółowe ogłoszenia są powywieszane na wszystkich stacjach. 1093r

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki bony. 2125r

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2064r

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrów, guwernantek, bon, oficjalistów. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 24087

Dyplomowana nauczycielka udziela początków, przysposabia do gimnazjum. Ceny bardzo przystępne. Może na wyjazd. Tamże dla amatorów ogromny dog, maści tygrysiej, lat pięć. Marjensztadt 3, m. 1. 23698

Nauczyciel russki, poszukuje lekcyj w miejscu lub na wyjazd. Długa 38, mieszkania № 24. 24228

Pragnę postąpić w dalszej wiedzy języka russkiego—życzący udzielać tej nauki, raczy złożyć ofertę co do żądania dziennie lub miesięcznie w kiosku: Marszałkowska wprost Hożej. 24252

Potrzebny korepetytor do russkiego i matematyki, wynagrodzenie rubli trzy miesięsięcznie. Marszałkowska 112, m. 10. 24278

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty: kantor Kur. Warsz. „J. S. K." 2274

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Praga, Brzeska 19—11. 24218

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Miodowa 3, mieszkania 17, od 5-ej do 7-ej. 24215

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty: Hortensja 5—28, od 6—7 wieczorem. 2276r

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Marszałkowska 91—24. 2252

Doniesienia osobiste.

Blondynka lat 18, ładna, elegancka, zacnej rodziny, wykształcona, muzykalna, żywego temperamentu, oszczędna, gospodarna, ale bezposażna, nie mając znajomości, drogą anonsu poszukuje męża wykształconego, szlachetnego, ze stanowiskiem. Panowie, traktujący rzecz serjo, raczą składać oferty Warszawa poste-restante dla „Violetty № 1000." O wysłaniu listu proszę zawiadomić w Kurjerze Warsz. 23756

Dystyngowana panna, lat 27, z zacnej rodziny, z wyjątkowem wykształceniem i chęcią zużytkowania tegoż, sympatyczna powierzchownością i charakterem, ale bez posagu, poślubiłaby człowieka z wybitnem stanowiskiem, nieposzlakowanej sławy. Uwzględniane będą tylko listy z podpisem i dokładnemi renseignements. Odpowie za tydzień lub później. Adres: Warszawa poste-restante A. K. R. 24006

List dla Prawdy 3000 na poczcie z Kijowa. 24295

Emeryt, kawaler, nie stary, otrzymuje pensję i emeryturę, ma 1,000 rs., katolik, poszukuje żony, panny lub wdowy bezdzietnej, żeby była dobra gospodyni, lat 30 i dobrze wychowana. Oferty proszę składać pod adresem: Warszawa poste-restante dla B. R., z zawiadomieniem w Kurjerze Warsz. 23982

List dla Prawdy rs. 3000 rekomendowany na poczcie od „S. G." 24223

Prawda rs. 3000 ma list od Oriona. 24240

Posady i prace.

a) Poszukiwana.

Francuzka życzy miejsca do dzieci. Piękna № 40, m. 10. 24247

Handlowiec z kaucją poszukuje zajęcia inkasenta lub magazyniera. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer dla X. K. 24262

Mężczyzna w średnim wieku, obeznany z rachunkowością kupiecką i korespondencją w językach polskim, russkim, francuskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady na warunkach przystępnych. Bliższa wiadomość w księgarni p. G. Centnerszwera, Marszałkowska 143. 24261

Młody człowiek, odebrawszy nauki gimnazjalne, russki, znający język niemiecki, poszukuje miejsca inkasenta, ajenta lub kasjera. Może złożyć kaucji rs. 1,200. Wiadomość przy ulicy Podwale, w domu № 24, mieszkania 10. 24300

Młoda, przyzwoita, pracowita osoba, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i domowem, poszukuje miejsca gospodyni. Adresować: Zieleniec, stacja drogi żelaznej petersburskiej, pod literami M. W. 24219

Ogrodnik, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, obeznany gruntownie w każdej gałęzi ogrodnictwa i uprawie chmielu, poszukuje posady od 1-go października. Adres: Prussy przez Ożarów, gubernja radomska, Ogrodnik W. S. 42249

Osoba z prowincji pragnie dostać miejsce bez wynagrodzenia do towarzystwa, może być pomocą w zarządzie domem, posiada roboty domowe. Wiadomość: ul. Hoża 34, stróż wskaże. 24259

Osoba młoda, inteligentna, znająca się dobrze na gospodarstwie, pragnie miejsca na wieś lub w Warszawie u pojedyńczej osoby. Ulica Śliska № 45, mieszk. 7. 24255

b) Zaofiarowane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 22739

Do pracowni krawatów potrzeba panien do nauki. Wspólna 12, m. 3. 24216

Maszynistki potrzebne do bielizny męzkiej. Twarda № 3, m. 48. 24289

Młoda panienka, z dobrej familji, inteligentna, poszukuje zajęcia czy to jako kasjerka czy też przy księgarni lub czytelni. Oprócz najlepszych rekomendacyj, może złożyć i kaucję. Wiadomość: Miodowa № 12, mieszkania 25. 23934

Potrzebna bona izraelitka z szyciem. Zimna № 5, mieszk. 5. 24065

Potrzebna zaraz panienka do szykowania bielizny męzkiej. Plac św. Aleksandra № 14, m. 3. 23911

Potrzebna jest panna fryzjerka, znająca dobrze swój fach, na wyjazd w głąb Cesarstwa. O warunkach dowiedzieć się: Grzybowska № 40, u Wyrębowskiego. 24109

Potrzebny jest uczeń do zegarmistrza. W. Ostrowski, Plac św. Aleksandra № 14. 24054

Bronzownik specjalny na drobiazgi, umiejący robić na tokarni, znający galwanizm, potrzebny jest zaraz. Miodowa 4, mieszkania 7. 24131

Praktykant do gospodarstwa wiejskiego potrzebny. Wiadomość: ulica Świętokrzyzka № 7, m. 22, od 2 do 6-ej. 24169

Potrzebne panny zdolne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 24241

Potrzebna jest gospodyni na wyjazd, umiejąca gotować. Wiadomość: Orla 6, m. 23, od 8—9-ej r. i od 9—10-ej wieczór. 24225

Potrzebna zdolna staniczarka. Przechodnia № 6, m. 7. 24227

Praktykant dentystyczny może znaleźć miejsce u dra Kobylińskiego. Ul. Kotzebue 10. 24221

Potrzebne panny do nauki robót włóczkowych. Ogrodowa 27, m. 3. 24214

Potrzebne są zdolne staniczarki zaraz. Wilcza 18, pracownia Zofji. 24267

Panny podręczne do spódnic potrzebne zaraz. Nowolipie № 41, mieszk. 2. 24253

Potrzebna maszynistka podręczna i hafciarka do bielizny. Niecała № 6, m. 12, Sztejko. 24277

Potrzebny uczeń do handlu win. Wiadomość: Nowy-Świat 29, Potrzebski. 24251

Panna uzdolniona znajdzie stałe zajęcie w fabryce pudełek, Marszałkowska 62, 24303

Za usługę kuchnia zaraz do wynajęcia.— Marszałkowska 140, m. 6. 24302

Kupno i sprzedaż.

Automat, przyrząd do grania na fortepianie lub pianinie za pomocą korby i 90 nut najnowszych sztuk, jest do sprzedania w II-ej Sali Licytacyjnej, ulica Senatorska. 24235

Biurko, szafa staroświeckie, inkrustowane, do zbycia. Świętojańska 21, m. 6. 23816

Dębowe meble składane, stoły, fotele 2 rs., kanapki 4.50, krzesła 1.20, poleca S. Gąsiorowski, Nowy-Świat № 49. 23670

Dla amatorów pięknych masywnych rzeczy, jest do sprzedania duży samowar tombakowy ze stolikiem, zegar ozdobny alabastrowy pod kloszem, dwa duże lustra, toaleta machoniowa. Leopoldyna 35, mieszk. 9. 24244

Dywany strzyżone salonowe od dziewięciu rubli sprzedaje Makow, Solna 9. 24198

Fortepian Erarda tanio do sprzedania. Pańska 10, m. 34. 24292

Fortepian sprzedam. Złota 32, mieszk. 24, od 9 do 4-ej. 20273

Firma M. Wolski i Sp. w Lublinie pragnie nabyć maszynę parową stałą, używaną, w dobrym stanie, o sile 25 do 30 koni. 23871

Fortepiany dobre, mało używane, najtaniej sprzedaję. Bielańska 5, Aleksander Granke. 24164

Jest do sprzedania lando na osiach angielskich, zupełnie świeże, perelotka petersburska fabryki Jakowlewa na kołach zwyczajnych i gumowych, faetonik na jednego i parę koni. Leszno 64. 23904

Kupuję fortepiany, pianina używane, fisharmonje. Szkolna 5, m. 10. 24293

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2152r

Lokomobila 7-konna Marchala i młocarnia sztyftowa Claytona 34-calowa, prawie nowe, do sprzedania za 2,000 rubli. Wiadomość: dom rolniczo-handlowy W. Osiecki, Siedlce. 2258r

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 24269

Meble różnych fasonów, a nawet i z tapicerską robotą, przyjmuje i na obstalunek wykonywa bardzo tanio zakład stolarski F. Luzińskiego. Posiada modele gotowych robót.— Marszałkowska 71. 24226

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 24110

Maszyna parowa mało używana, o sile 8-iu koni, z kotłem i buljerem, do sprzedania.— Wiadomość na miejscu, ulica Czerniakowska № 90. 24060

Maszyna Singera zupełnie nowa, ręczna i nożna za bezcen i futro lisy kryte wełną, na osobę średniego wzrostu, do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Ul. Powązki № 2, u Sobolewskiego. 24212

Nowość! Otomanę wschodnią urzędowej roboty sprzedam tanio. Krakowskie-Przedmieście 21, m. 7. 24111

Ogier gniady, lat 5, spokojny, do sprzedania. Wolska № 17. 24296

Otomana do sprzedania, mogą być i krzesła, robota dobra. Bracka 4, tapicer. 24205

Powóz czteroosobowy używany, faetony i wolanciki nowe sprzedaję niedrogo. Leszno 52. 23919

Pianino do wynajęcia lub sprzedania. Hoża 7, mieszk. 48. 24260

Pianino mało używane, tanio; od 1—7-ej, Elektoralna № 51, m. 3. 24290

Pianina i fortepiany krótkie systemu amerykańskiego, krzyżowe, z mechaniką angielską, do sprzedania, oraz przyjmuję fortepiany i pianina do reparacji. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 24259

Rowery angielskie fabryk Humber et Comp. Rudge, Hillman, Herbert et Cooper, Seidel et Naumann oraz wszelkie przybory do rowerów poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5, telefonu № 555. Ceninki, gratis i franco. 2170r

Skrzypce dobre do sprzedania. Sosnowa 11, m. 27, od godziny 3—7-ej. 24281

Tanio garnitur mebli machoniowych, pluszem kryty. Elektoralna 19, m. 8. 23984

Wiśnie osthajmskie, najlepsze na nalewki i soki, maliny, porzeczki, agrest z Jankowa, poleca skład „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 2136r

Widok 3. Sprzedaję i kupuję garderobę damską mało używaną oraz welony żałobne. Widok 3. 24272

Ważne dla pp. lekarzy i chirurgów. Silico Enamel, płyn chroniący wszelkie narzędzia niklowane od rdzy i zniszczenia, poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 2183r

Zakład tapicersko-dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, ma gotowe garnitury skromne i fantazyjne, otomany, szeslongi i inne, przyjmuje wszelkie obstalunki, przerabia stare. Ceny bardzo niskie. 23927

10 krów mlecznych, intensywnie prowadzonych od 55 do 65 rs. sztuka i kilka koni tanich roboczych do sprzedania. Wiadomość: Podwale 1, stróż Aleksander. Pośrednictwo wyłączone. 24115

Interesa handl. i majątk.

Apteka z obrotem 4,000 rs., z domem lub bez takowego, do spezedania z powodu nieprzewidzianych okoliczności. Wiadomość u dra Sierzpowskiego, o godz. 2—3-ej, Marszałkowska 110. 24058

Apteczny skład sprzedam. Wiadomość u aptyka Wejsbluma, Nowosenatorska. 24236

Amerykańska parowa pralnia, przy bardzo korzystnych warunkach, maszyny najnowszego i praktycznego amerykańskiego systemu, zupełnie nowe, z powodu zmiany interesu jest do sprzedania. Wiadomość w Biurze komisowem 2-ej Warszawskiej Sali Licytacyjnej, Senatorska 28. 2272r

Andrzej Puścikowski, wykwalifikowany cechowy majster mularski, podejmuje się tanio wszelkich robót mularskich, budowlanych, większych i mniejszych. Adresa proszę przysyłać: Marszałkowska 51. 24254

Dom do sprzedania na Nowej Pradze, przy ulicy Strzeleckiej № 18 policyjny. Wiadomość na miejscu u właściciela, od godz. 3 do 8-ej wieczorem. 23910

Do sprzedania nieruchomość, ul. Chłodna 31, z dochodem i obszerną powierzchnią do obudowania. Wiadomość: Mazowiecka 4, mieszkania 10. 23539

Do sprzedania skład farb, mydła, nafty i świec, egzystujący 12 lat. Wiadomość Wilcza № 23, w sklepie spożywczym. 23687

Do sprzedania dom za rogatką belwederską. Ulica Łazienkowska № 11, wiadomość na miejscu. 24233

Do sprzedania magle. Nowa Praga, ulica Stalowa № 24. 24246

Do sprzedania pralnia. Ulica Ślepa № 12. 24145

Jest do sprzedania sklep spożywczy bardzo tanio. Wiadomość: Żórawia 38. 24248

Krowiarnia do odstąpienia. Ulica Wilcza № 16. 24242

Kantor komisowy, Nowosenatorska № 6, potrzebuje 30,000 rs. na pierwszy numer hypoteki dóbr ziemskich w gubernji piotrkowskiej. 2248r

Magle nowe wiedeńskie do sprzedania. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 73. 24057

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu, mieszkanie obszerne. Świętokrzyzka 7, w maglach, w każdym czasie. 23944

Poszukuje się dzierżawy apteki sielskiej albo normalnej w Królestwie lub Cesarstwie, obrót roczny od rs. 1,800 do 3,000. Wiadomość: Włocławek, apteka W. Ulanowskiego. 2241r

Plac przy ulicy Dzielnej 73 do sprzedania, kilkadziesiąt kopiejek łokieć. 23994

Potrzebny wspólnik lub wspólniczka do interesu handlowego z kapitałem 500 rs. Wiadomość: Żórawia 23, m. 36. 24084

Procent 8%. Potrzebna suma rubli sześćset do ulokowania na drugi numer hypoteki domu piętrowego murowanego; na pierwszym numerze stoi rubli 2,000. Leopoldyna 35, mieszkania 9. 24243

Potrzeba 10,000 rs. na pierwszy numer hypoteki pod Warszawą. Oferty: kantor Kurjera pod „Warszawa 10,000." 24238

Poszukuję piekarni do wydzierżawienia od gospodarzy w miastach powiatowych lub innych. Proszę o wiadomość: ul. Śliska № 23, mieszkania № 14, Józef Twardowski, w Warszawie. 24245

Pralnia jest do odstąpienia z powodu nagłego wyjazdu za rs. 40. Gęsia № 20. 24266

Potrzebne rs. 10,000 na 1-szy numer hypoteki, na 6%, bez pośrednictwa. Oferty: Kurjer Warszawski F. S. 24294

Pralnia zaraz do sprzedania. Wiadomość: kiosk, Leszno róg Rymarskiej. 24257

Sklep dystrybucyjno-piśmienny do sprzedania. Plac św. Aleksandra № 2. 23669

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania z powodu zmiany interesu. Żórawia № 14. 24081

Skład win, towarów kolonjalnych oraz restauracja przy hotelu w mieście gubernjalnem zaraz do sprzedania, interes bardzo wyrobiony. Kapitał do kupna potrzebny 10,000 rubli. Wiadomość w handlu win Aleksandra Pollacka, Nowy-Świat 1, w Warszawie. 24229

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za rs. 150. Marjensztadt 11. 24232

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 69. 24231

Sklep spożywczy do sprzedania. Leszno 95. Komorne rs. 9. 24264

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Chmielna 12. 24263

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za niską cenę. Wiadomość: ul. Chmielna № 91. 24270

Sklep spożywczo-dystrybucyjny za rubli 150 do sprzedania. Targ dobry, daje przyzwoite utrzymanie. Wiadomość: kaucjonowane Biuro komisowe, Senatorska 28. 24258

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za przystępną cenę. Urządzenie eleganckie. Wiadomość w sklepie, Wiejska 16. 24298

Z powodu wyjazdn są do sprzedania magle angielskie w dobrym stanie. Stare-Miasto № 5. 24237

Z powodu nieprzewidzianych interesów familijnych do sprzedania zaraz korzystny sklep artykułów spożywczych, kolonjalnych, z dystrybucją. Leszno № 37. 24265

20000 rubli potrzebne są zaraz na rok jeden właścicielowi majątku ziemskiego 50 włók, pod Warszawą (1-szy numer po Towarzystwie, 7½%, spłacenie pewne).— Wiadomość: Berga 8, lokalu 3. 24239

Lokale.

A) **A. Wróblewski** i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2254r

Do wynajęcia salon z meblami lub bez. Warecka 3, m. 2. 24187

Dla osoby spokojnej ładny salonik, z widokiem na ogród, przy uczciwej rodzinie, do wynajęcia zaraz, miesięcznie lub kwartalnie. Wiadomość: u stróża, Ordynacka 7. 24047

Do wynajęcia pokój przy familji, z meblami lub bez tychże. Orla № 15, mieszkania 11. 23926

Do wynajęcia 5, 6 pokojów, dom za Nowo-Zielną. Zielna 41. 24080

Do odstąpienia pół-sklepu z oknem wystawowem, przy magazynie mód. Marszałkowska № 144, wiadomość na miejscu. 22985

Do odnajęcia zaraz salon i gabinet, od frontu, umeblowane elegancko, z usługą, samowarem—mieszkanie można rozdzielić pojedyńczo. Wspólna 12, m. 10. 24271

Elegancko umeblowane trzy pokoje z przedpokojem, na parterze do wynajęcia za rs. 30 miesięcznie. Zielna 24, stróż wskaże. 2273r

Jest do odnajęcia zaraz, z powodu wyjazdu letnie mieszkanie w Mrozach, 2 lub 4 pokoje. Wiadomość: stacja Mrozy, w bufecie. 24250

Lokal na parterze, składający się z ośmiu pokoi, przedpokoju i kuchni, w suterenie z dwiema izbami, do wynajęcia na kantor lub mieszkanie, od 1 października. Senatorska 37, wiadomość u rządcy pałacu. 23774

Odstąpię ładne dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, waterklozet. Warecka 15—8. 24039

Pokoje umeblowane, ul. Chmielna № 29. Na dobę, z wszystkiemi dodatkami, pościelą, usługą, światłem i samowarem kop. 60. Miesięcznie pokój na dwa łóżka, z wszelkiemi dodatkami rs. 12. Wszelkie dogodności: korytarz, waterklozet, gaz, zlew, wodociąg. Dzwonki elektryczne. 23523

Pokój zaraz do wynajęcia, na żądanie obiady lub całodzienne utrzymanie. Ulica Zielna № 13. 23950

Przy rodzinie obywatelskiej, jest do wynajęcia pokój osobny, umeblowany—może być z całodziennem utrzymaniem.—Pokój w okolicach placu św. Aleksandra, a wiadomość: Miodowa № 12, mieszkania 25. 23933

Pokoje umeblowane, z usługą, życiem, bez. Nowy-Świat 56, m. 2. 20274

Pokój duży, umeblowany, z usługą i samowarem, za rs. 7 miesięcznie. Tamka № 10, mieszkania 9. 24299

Pokój umeblowany do wynajęcia. Żórawia 6, mieszkania 4. 24291

Pokój obszerny, dwa okna, (jedno na ogród Saski), na dole, osobne wejście,—odstępuje się każdego czasu. Wiadomość: Żelazna-Brama № 2. 24188

Parter, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, ogródek, zlew, woda, od kwartału. Nowolipie № 41, za bazarem. 24234

Z powodu wyjazdu. Zaraz do wynajęcia w osadzie Izabelin, 2 wiorsty od rogatki Powązkowskiej, w okolicy zdrowej, drzewistej, w blizkości wody, lokal składający się z 4-ch pokoi, na 1-m piętrze, z balkonem, stajnią, komórką i górą, za 200 rs. rocznie. Wiadomość u rządcy domu № 10 przy ul. Pokornej. 24230

Zaraz do wynajęcia pokój z kuchnią, odnowione. Leszno 56. 24220

Doniesienia rozmaite.

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkał przeniesioną została na ulicę Świętojerską 18, mieszkania 7. 2255r

Akuszerka Sobieska przyjmuje panie spodziewające się słabości od 10 rubli. Wspólna 25. 23295

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Zapewnia wszelkie dogodności. Pokoje oddzielne i wspólne. Włodzimierska № 3, mieszkania № 1. 23953

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku, z umieszczeniem dziecka. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic. Udziela porad potrzebującym dyskrecji. Pokoje oddzielne, wspólne z wszelkiemi wygodami. Cena przystępna. Leszno № 22. 24276

Do wodnych kuracji Koce Grefenberskie podwójne białe, czysto wełniane, zagranicą ogólnie znane, Magazyn pościeli A. Drexler, Nowo-Senatorska 2. 2200r

„Exsiccator" osusza wilgoć, zastępuje olejne farby, broszurka bezpłatnie. Marszałkowska 117. 2202r

Fotografje pospieszne do egzaminów wykonywa zakład: Chłodna 12. — Potrzebny praktykant od lat 16. 24297

Karpiński poleca wyroby swej fabryki wód mineralnych. Składy w aptekach: własnej, Elektoralna 39, oraz Biehlera, Huberta, Kucharzewskiego, Kuśmierskiego, Więckowskiego, a również w sklepach specjalnie do tego urządzonych. 995r

Obiady. Poszukuję kilku przyzwoitych stołowników. Nowy-Świat 8, m. 37. 24288

Obiady prywatne na zamówienia od 25 kop Marszałkowska 105, m. 8. 23763

Obiady gospodarskie. Senatorska 30, mieszkania 2. 23830

W przejeździe z ulicy Długiej na Miodową zgubiono pugilares z dwiestu-kilkunastoma rublami i złoty medalik. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Miodową, do mieszkania JW. Arcy-Biskupa. 24301

Ważne dla pp. doktorów w szpitalach i składów optycznych. Muszlin specjalnie na bandaże, na gazy jodoformowe, oraz brunsa, sprzedaje się po cenach fabrycznych w składzie środków opatrunkowych Hermana Feldbluma. Dzika № 5, w Warszawie. 24042

Za konwersację francuzką pokój dla kobiety. Świętokrzyzka 48, m. 3. — Tamże potrzebny karbowy, ekonom na wieś. 24304

Została nowo-otworzoną pracownia krawatów. Polecam się sz. publiczności i pp. kupcom. Wiktorja Regina. Ulica Wspólna 12—3. 24217

Żórawia 23, mieszkania 35, przyjmuje zamówienia na obiady prywatne, wyborowe, na świeżem maśle. 24268

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).